Po konfiskacie nakład drugi.

Należytość pocztową uiszczono gotówką. Cena numeru **20 groszy.**

Nr. 16. Kraków-Lwów, dnia 28 lutego 1934 r. Rok XXII.

Prenumerata wynosi
w Polsce miesięcznie . 1 zł.
„ kwartalnie 2.50 zł.
„ półrocznie . 5 zł.
„ rocznie . . 10 zł.
za granicą rocznie . . 20 zł.
w Ameryce rocznie 20 zł.
Nr. pojedyńczy 8 cent.

Wychodzi dwa razy w tygodniu

PIAST

Pismo polityczne, społeczne, oświatowe, poświęcone sprawom ludu polskiego.

Konto czekowe
P. K. O. Kraków Nr. 401.065
—o—
Ceny ogłoszeń na stronie ostatniej.
—o—
Rękopisów nie zwraca się.
—o—
Nie podpisane do kosza.

Wychodzi dwa razy w tygodniu

Redakcja i Administracja: Kraków, Mały Rynek L. 4. — Telefon Nr. 112-86.

Do tych, małej wiary!

Rok Pański 1934 zapowiada się ogromnie burzliwie. Wypadki jedne za drugimi płyną jak lawina. Trzęsienia ziemi, orkany, powodzie i różne inne niszczycielskie elementy wstrząsają przyrodą, niszczą pracę i wysiłek, grzebiąc często w gruzach dziesiątki tysięcy ludzi. Robi to groźna niezbadana przyroda i na to nie można poradzić. Gorzej z tem co robią ludzie sami.

Przebrzmiały wielkie hasła ludzkości wolności, braterstwa. Pałka, noże, sztylet zastępują coraz więcej wszelkie argumenty. Bagnet, kula karabinowa, a nawet armaty stają się zwyczajnem narzędziem w walce politycznej. Dogmaty wiekami uświęcone, ludzkość, honor, prawo, to stare rupiecie, wyrzucone brutalną łapą na śmietnisko. Wszystko opluto, zniszczono, sponiewierano. Pozostała żądza panowania i siła brutalna, którą zrobiono dziś jedynem prawem. Przed tem nowem bożyszczem korzą się dziś wszyscy podli, lokaje, służalcy, tam pchają się, szukający wygody i żeru. Przed oczyma miljonów gnębionych i ujarzmionych przez bandy awanturników i oszustów — staje dziś pytanie co należy robić? Czy podjąć walkę często niepewną, czy chwycić się metod, któremi się brzydzą, czy łączyć się z tymi, co idą z wielką żagwią pożaru i zbrodni, czy się też może ukryć bezpiecznie i przezornie.

Są jeszcze i inni co znowu wielkie i ciężkie to pytanie usiłują ominąć i wykręcić się tak zwanym psim swędem. Usiłują oni swoją rzekomą chytrością podejść chwilowych zwycięzców, trzymając się zasady: jak się nie da przeskoczyć, to trzeba podleźć. Taka sytuacja panuje w szeregu państw.

Ogłuszone chwilowo ludy różnych narodów zaczynają rozumieć, że istnieć tu mogą tylko dwie drogi wyjścia, a niemi są, albo walka długa, ciężka, mozolna, nawet może krwawa, albo też niewola, przechodząca średniowieczne barbarzyństwo. Trzeciego wyjścia niema.

A przechodząc teraz do stosunków u nas w Polsce.

Donoszą nam nasi przyjaciele, że niektórzy chłopi, nawet w ruchu ludowym zasłużeni, zaczynają próbować tej metody prześlizgnięcia się bez walki i wyraźnego pokazania swojego oblicza, tłumacząc się wykrętnie, że oni zawsze sobą pozostaną, ale ot chwilowo inną farbą pomalują oblicze, ażeby niepoznani mogli swoich zamierzeń dokonać. Mówiąc wyraźnie: **chodzi tu o wybory samorządowe.** Owi nałogowi kandydaci zaczynają pomału na paluszkach chodzić, do starostwa się zbliżać, ażeby na gruncie niepolitycznem samorząd ratować. Pobielane groby! Zapominają, że ten samorząd stracił wszelkie znaczenie w obecnej chwili, że on musi być tylko narzędziem i każdej chwili może zniknąć, jeżeli się tylko będzie podobał.

Te nowe pomysły są starą i wypróbowaną pokusą, zapomocą której chce się zniszczyć solidarność chłopów, odwrócić uwagę od rzeczy większych, a przykuć do tych małych, przy których mają się chłopi zagryźć wspólnie.

Wartość w tej chwili ma nie paru radnych w Psiej Wólce, lecz zwarty i świadomy front chłopski, siłę i pożytek stanowi nie łaska czyjakolwiek, lecz solidarność chłopów, przyszłość stanowi wielka idea i jej wierni wyznawcy. Zwycięstwo zaś przynieść może tylko wola i przekonanie w słuszność swojej sprawy.

To jednak mogą zrobić ludzie o wyraźnem obliczu, nie zaś ci, co zwyczajem pogańskich bożków zmieniają je w razie potrzeby. Przy chłopach rozdziawiają gębę jak dworskie wrota, a jak od nich odejdą stają się zupełnie inni. **Czas nadszedł, by wieś nasza zwróciła baczną uwagę na wyznawców tej nowej wiary, bo to są gotowi kandydaci na odstępców.**

Specjalny rodzaj opozycyjnych polityków stanowią ludzie niewiedzący, jak się wykręcić z rozmaitych trudności. Oni odeszli od wyborów gminnych, na radnych nie kandydują, wójtami być nie chcą. Oni tworzą natomiast nową koncepcję polityczną, która się nazywa **„opozycją rzeczową“.** Po chłopsku ma to znaczyć: Panu Bogu świeczkę i djabłu ogarek. A w żargonie politycznym nazywa się to brzydko, bo zwyczajną prostytucją.

Chrystus jeszcze wtenczas, gdy nie było sanacji moralnej, do uczniów swoich, którzy zapewne nie kandydowali do żadnej rady gminnej w Barwałdzie, powiedział: **słowa wasze mają być: tak — tak, nie — nie. I nie może być inaczej. Albo trzeba być zimny, albo też gorący.**

W. Wolny z Tarnowskiego.

Chłopi z powiatu pińczowskiego zwracają się do mnie o wyjaśnienie, kto podlega wymiarowi tego podatku. **Otóż art. 4 cz. II, p. 6 wspomnianej ustawy przewiduje, iż zwolnieni są od płacenia daniny majątkowej rolnicy, posiadający 7 ha ziemi i mniej, czyli 12 morgów 22 pręty** (jedna morga polska **równa się 5.755 metrów kwadratowych ziemi).**

Na te różne niedokładności w wymiarze daniny majątkowej klub poselski Stronnictwa Ludowego **wniósł interpelację do ministra skarbu celem usunięcia krzywd chłopskich.**

Jan Wojtasik, poseł na Sejm.

Wyrok II. instancji w procesie o marsz na Nockową.

W dniu 24 lutego b. r. toczyła się sądem apelacyjnym w Krakowie rozprawa **przeciwko 29 oskarżonym o „marsz na Nockową“.** Rozprawa rozpoczęła się dnia 15 b. m. i została przerwana w celu przesłuchania świadków.

Po wywodach prokuratora i obrońców ogłosił sąd apelacyjny o godz. 16.30 wyrok, którym **wyrok sądu okręgowego w Tarnowie został zatwierdzony w całości co do oskarżonych: Wojciecha Sypienia, Wojciecha Błasia, Aleksandra Stanka, Władysława Przybka, Jakóba Orzechowskiego, Stefana Paci, Franciszka Jaworka, Franciszka Mortowskiego, Stanisława Salomona, Michała Polka, Władysława Malskiego, Wojciecha Kiebały, Feliksa Bochnaka, Stanisława Wojtaszka, Andrzeja Michałka, Piotra Michałka, Stanisława Kukułki, Jana Kukułki, Adama Krupy, Józefa Gądka, Romana Wróbla, Edwarda Skiby, Feliksa Skóry —**

uchylony w całości z uniewinnieniem co do Macieja Drozda, Wojciecha Traciaka, Jana Drozda, Władysława Wójcika,

uchylony częściowo co do występku z art. 251 co do Władysława Drozda, przyczem wymiar kary za występek z art. 164 § 2 pozostał w wysokości jednego roku więzienia,

uchylony częściowo co do kary co do Wojciecha Tobjasza, któremu wymierzono karę 1 roku 6 miesięcy więzienia za występek z art. 154 § 1 k. k.

Zawieszenia wykonania kary odmówiono wszystkim oskarżonym.

Trybunałowi przewodniczył wiceprezes sądu apelacyjnego **Potępa,** wotowali sędziowie apelacyjni **Podobiński i Cieślewski** (referent) oskarżał wiceprokurator **Dr. Müller,** bronili adwokaci **Dr. Emil Merz** (z Tarnowa) i **Dr. Zygmunt Wusatowski** (z Krakowa).

Sąd okręgowy w Krakowie. Wydział III karny.
Dnia 16 lutego 1924 r. III Pr. 30/34.

Sąd okręgowy w Krakowie Wydział III na posiedzeniu niejawnem w dniu dzisiejszym po wysłuchaniu wniosku Prokuratora Sąud okręgowego w Krakowie wydał następujące postanowienie:

I. Zatwierdza się po myśli § 489 austr. proc. karn. z rządzoną i wykonaną przez Starostwo grodzkie w Krakowie dnia 14 lutego 1934 r. konfiskatę czasopisma „Piast“ Nr. 12 z 14 lutego 1934 r. z powodu treści:

1) artykułu zamieszczonego na stronie 1-szej pt. Konstytucyjne rodzynki w ustępie od słów „Oto zagadka“ do słowa „zwibaku“, od słów „Co ten rodzynek“ do słów „i wodzie“ albowiem treść tych ustępów zawiera znamiona występku z art. 127 k. k.

2) artykułu zamieszczonego na stronie 5-tej pt. „Różne myśli“ w ustępie od słów „czyli — jak“ do słów „Pańskiej prośbie“ albowiem treść tego ustępu zawiera znamiona występku z art. 127 k. k.

II. Zakazuje się dalszego rozszerzania skonfiskowanej treści powyższych artykułów a zakaz ten ma być ogłoszony w przepisanej formie w najbliższym numerze czasopisma „Piast“ i w Dzienniku urzędowym.

Cały nakład skonfiskowanego druku ma być zniszczony.

Przewodniczący: Dr. Hubl w. r., Prezes Sądu okręg.
Protokolant: Kobylarz w. r.

Rozwiązywanie przez policję zebrań ludowych.

INTERPELACJA

POSŁÓW KLUBU PARLAMENTARNEGO STRONNICTWA LUDOWEGO DO PANA MINISTRA SPRAW WEWNĘTRZNYCH

W SPRAWIE BEZPODSTAWNEGO, SPRZECZNEGO Z USTAWĄ O ZGROMADZENIACH, ROZWIĄZYWANIA PRZEZ POLICJĘ PAŃSTWOWĄ ZEBRAŃ LUDOWYCH.

Zarząd Powiatowy Młodzieży Ludowej w Mielcu postanowił urządzić w dniach 17 i 18 lutego br. **kurs oświatowo-gospodarczy** dla swych członków we wsi Złotniki w sali Domu Ludowego. Zaledwie **rozpoczęto ów kurs, wkroczyła na salę policja i rozwiązała zebranie dlatego, że jeden z uczestników miał przy sobie laskę.** Gdy prowadzący kurs **Stanisław Miłkowski** chciał urządzić kurs, t. j. zebranie członków legalnie istniejącego zrzeszenia (art. 18 lit. b ustawy o zgromadzeniach) w **innej sali, z pominięciem „uzbrojonego" uczestnika, policja zabroniła odbycia tego zebrania.**

Wprawdzie art. 12 ustawy o zgromadzeniach postanawia, że w zgromadzeniach nie mogą uczestniczyć osoby uzbrojone, **ale to było zebranie, a nie zgromadzenie publiczne, powtóre rozwiązanie zebrania dlatego, że jeden z uczestników przyszedł z laską, sprzeczne jest z treścią ustawy,** która postanawia, że osoby uzbrojone nie mogą uczestniczyć w zgromadzeniu, czyli osoby takie należy wydalić, względnie powinny broń odrzucić, a dopiero gdyby tego nie uczyniły, należy rozwiązać zgromadzenie.

Ustawa nie ma na celu szykanowania, a **rozwiązanie zebrania dlatego, że jeden z uczestników miał cienką laskę jest zwykłą szykaną.**

Zakaz odbycia drugiego zebrania, na którem nikt nie miał broni, w dodatku w innym lokalu, nie jest **uzasadniony w ustawie.**

Na dzień 18 lutego br. zwołał **Zarząd Powiatowy Stronnictwa Ludowego w Mielcu zebranie** Prezydjów Kół Stronnictwa Ludowego celem wyboru nowego Zarządu. Zebranie to odbywało się w **Złotnikach** w sali Domu Ludowego. W toku obrad wkroczył na salę komendant posterunku Nr. 1578 w towarzystwie policjantów Nr. 1529 i 1569 zapytując, co to za zebranie i kto jest przewodniczącym tegoż. Przewodniczący zebrania, Roman Gesing, wyjaśnił, że to zebranie po myśli art. 18 lit. b ustawy o zgromadzeniach.

Komendant Nr. 1578 rozglądnąwszy się po sali oświadczył, że na sali znajduje się zadużo ludzi i dlatego ze względu na zagrożone bezpieczeństwo powinno się zebranie rozwiązać. Na sali, położonej na parterze, było około 100 chłopów, na żądanie komendanta zrobili wygodne przejście, nie było żadnego natłoku, ludzie stali, bo w sali nie było ławek. Na zapytanie, ilu ludzi może się znajdować w tej sali względnie na 1 m. kw., nie dał komendant odpowiedzi, tylko przystąpił do sprawdzania legitymacyj. Wszyscy je posiadali, tylko na dwóch znalazły się następujące usterki: Stanisław Leś z Trzciany miał na legitymacji napisane Stanisław Seś, brakło kreseczki i na tej podstawie uznał komendant, że legitymacja jest fałszywa, mimo, że legitymacja niewątpliwie odnosiła się do jej posiadacza. **Na drugiej legitymacji** nazwisko właściciela legitymacji Jakóba Słomki napisane było: Jakób Słąmka. Również i tę legitymację uznał komendant Nr. 1578 za fałszywą, **zebranie rozwiązał, a na przewodniczącego zebrania zrobił doniesienie.**

Czyżby takie błędy ortograficzne uzasadniały rozwiązanie zebrania i doniesienie karne — oszdzi sam Pan Minister, w interpelacji niniejszej rozchodzi się interpelantom o **zwrócenie uwagi na dowolność władz bezpieczeństwa w stosowaniu** ustawy o zgromadzeniach, wskutek czego w jednym powiecie mogą się odbywać zebrania bez przeszkody, a w sąsiednim interpretuje się ustawę zupełnie inaczej i rozwiązuje zebrania.

Najwięcej żalą się działacze ludowi na sprzeczną z ustawą interpretację art. 18 lit. a ustawy o zgromadzeniach. Ustawa postanawia:

„**Zgromadzeniami niepublicznemi są: zebrania osób, znanych osobiście zwołującym lub przewodniczącemu zebrania**".

Z wyraźnego brzmienia ustawy wynika, że **zwołujących może być kilku.** Tego wyraźnego przepisu ustawy nie uznają władze administracyjne, żądając, by był tylko jeden zwołujący i by liczba uczestników była ograniczona do kilkudziesięciu osób, w przeciwnym razie rozwiązują zebranie, a zwołujących pociągają do odpowiedzialności karno-administracyjnej. Również art. 3 ustawy o zgromadzeniach różnie jest interpretowany przez władze i należałoby ustalić, czy mówca może przemawiać np. z podwórza domu, czy też, jak żądają władze, musi przemawiać z wnętrza domu. Ponieważ leży tak w interesie ludności, jako też rządu, by interpretacja ustawy zgodną była z ustawą i jednolitą dla całego państwa, podpisani zapytują:

Czy Panu Ministrowi wiadome są fakty powyższe?

Co zamierza Pan Minister uczynić, żeby ustawa o zgromadzeniach była ściśle przestrzeganą przez podwładne Mu organa, oraz by interpretacja ustawy była jednolitą dla całego państwa.

Warszawa, dnia 20 lutego 1934 r.

Interpelanci:

Tylko drogą organizacji zdołamy lud przeobrazić w wielką potęgę.

Przeciwko kłamliwym pogłoskom!

POWIAT BOCHNIA. Aby wprowadzić zamęt i rozbicie między członkami Stronnictwa Ludowego przed wyborami samorządowemi, rozgłaszają sanatorzy, że opuściłem Stronnictwo Ludowe, a poszedłem do BB.

Jest to zwyczajne kłamstwo. Nie poszedłem nigdy na żadną wyborczą pamułę, nigdy nie zdradzałem interesów ludu, uważam sobie za obowiązek być i pracować w Stronnictwie Ludowem. Za wielkie są ofiary obrońców wolności i praw ludu i zbyt droga przelana krew chłopska, by można to lekceważyć! Dla uczciwego chłopa polskiego miejsce tylko w Stronnictwie Ludowem. Przy Stronnictwie Ludowem stoję niezachwianie i wszystkich chłopów wzywam, by byli wiernymi swemu sztandarowi, jak wiernymi byli i są mu nasi Wodzowie.

Bartłomiej Tworóg, Łapanów.

List gazdy z Limanowskiego.

OLSZÓWKA POW LIMANOWA. W górzystej podkarpackiej Olszówce posiadam 30 morgów gliniary iłowatej. Uprawiam około 20 mórg, reszta leży odłogiem. Utrzymuję dwanaście osób, t. j. ojca, żonę, siedmioro drobnych dzieci i troje służby. Do roku 1930 prowadziłem to gazdowanie, hodując 6 krów, 2 konie, 3 jałówki, 2 prosiaki, zasilając ziemię sztucznemi nawozami. Podatki i służbę wypłacałem regularnie.

Obecnie posiadam 3 krowy, 1 szkapę, jedna krowa zasekwestrowana **za podatek dochodowy i kryzysowy po myśli par. 42 ust. Dz. U. R. P. Nr. 62/32, poz. 580 ???!!!** Wnosiłem kilka próśb do Urzędu skarb. i Komisji szacunkowej o uwolnienie od podatku dochodowego i kryzysowego, przedstawiając ciężką moją chorobę i leczenie w szpitalu w Nowym Targu żony i dwoje dzieci. Leczenie zabrało grube setki złotych, gospodarstwo zostało zadłużone.

W zeznaniu o dochodzie wykazałem sprawiedliwie dochód z 20 morgów po 200 kg żyta po 20 zł = 800 zł, z lasu 50 zł, z ogrodów 300 zł, z mieszkania 100 zł, łącznie 1.250 zł. W rozchodach **wykazałem 2,479 zł 94 gr. Po odjęciu niedobór 1.229 zł 94 gr.**

Wykazu nie uwzględniono, podatek dochodowy i kryzysowy nałożono z tem, że dochód z gruntu jest 2.240 zł. Prosiłem, aby wydelegowano komisję na miejsce celem oszacowania i zbadania mego gazdostwa, czy jestem w stanie płacić. Daremne moje prośby i stemple.

Pismem Komisji szacunkowej L. 178 tej treści, **że „dochód posiadłości gruntu wydaje się za niski, ze względu na obszar 16 ha 85 a położenie i dobroć gleby, rodzaj uprawy, dobre stosunki komunikacyjne, łatwy zbyt towarów i produktów rolnych, oraz z uwagi na wysokie ceny,** uzyskane za produkty, sprzedawane ze wszystkich działów gospodarstwa, — rekurs mój załatwiono odmownie.— Niezeznany dochód z przedsiębiorstwa, t. j. młyna wodnego ze względu na rodzaj i rozmiar przedsiębiorstwa, ilość zajętych pomocników, dobre położenie przedsiębiorstwa, łatwy zbyt towarów, z zapewnioną zyskownością i wysoki obrót roczny co najmniej 4.000 zł ze znacznym zyskiem."

Szanowni pp. Inspektorzy skarb. w Limanowej, Wielm. Radcowie Komisji szacunkowej — oświadczam publicznie: daruję Wam ten wodny młyn z tym zyskiem, pokażcie mi, gdzie on stoi, i jaka siła go obraca, gdyż w potoku w Olszówce wody brak. **Również odstępuję Wam do dyspozycji to moje upadłe gazdowanie, gazdujcie Wy, a mnie wypłaćcie rocznie 2.240 zł oszacowany dochód, a co więcej przygazdujecie, zabierzcie do Skarbu.**

Apeluję publicznie do Władz, przedstawiając moje ciężkie położenie. Utrzymanie dwanaście osób po 45 gr. dziennie — rocznie wypada 1.944 zł. Podatki rocznie, nakazy i procent zwłoki 236 zł 76 gr. Służba, parobek 200 zł, dziewka 150 zł, pastuch 120 zł, łącznie 470 zł. — **Razem 2.650 zł 76 gr.**

Czem się ta rodzina żywi? Kapustą, ziemniakiem, kwaśnicą, żurem z mąki bryją. — Masło, mleko, jaja, śmietanę eksportuje baba do Rabki, żywiąc okazałych gości z Niemiec. Za otrzymany grosz skraca się częściowo niedobór z gruntu, a mimo wszystkiego gospodarstwo wpada w długi i w długi. Dzieci obtargane i boso. Gazda w starganych portkach.

Taki to obecnie jest żywot poczciwego człowieka na roli.

Kościelniak.

Zjazd Powiatowy Stronnictwa Ludowego w Krośnieńskiem.

W niedzielę 11 lutego br. odbył się Zjazd powiatowy Stronnictwa Ludowego w Suchodole w domu p. Fr. Henczla.

Na Zjazd przybyło 300 delegatów Kół S. L. Zjazd zagaił prezes Zarządu pow. p. J. Stanisz, witając przybyłych delegatów.

Do prezydjum wybrano: prez. Zarządu pow. p. J. Stanisza, zastępcami p. Trznadla z Odrzykonia i J. Sanockiego z Moderówki, sekretarzami p. J. Sicińskiego i R. Więcka z Kobylan.

Referat organizacyjny o dalszej pracy w powiecie oraz urządzenia kursów samorządowych, jako konieczności zapoznania się z nową ustawą samorządową przedstawił sekr. Zarządu Powiatowego, p. Siciński.

Na Zjazd przybył p. poseł Dobroch. P. Dobroch, zabierając głos, przedstawił w ogólnych zarysach wielkie przemiany w Europie, gdzie faszyzm opanował pewne kraje, jak ostatnio Niemcy. W dalszym ciągu omówił taktykę, jaką powinna zorganizowana klasa chłopska stosować w dobie wzmożonego ataku reakcji na prawa ludowe. Przemówienie p. Dobrocha nagrodzone zostało hucznemi oklaskami.

Nad referatem rozwinęła się dyskusja, w której zabierali głos pp. Makoś, Sanocki, Mermon, Stanisz, Siciński i wielu innych, poczem uchwalono jednogłośnie szereg rezolucyj.

Największem nieszczęściem narodu to deprawacja charakterów, upadek moralny.

„Historja Chłopów w Polsce" już wydrukowana.

Zawiadamiamy naszych Czytelników, że książka p. Bobka **„Przegląd dziejów chłopa polskiego"** część I i II już mamy na składzie i wszystkich Czytelników, którzy zapłacili całoroczną prenumeratę, mogą ją sobie odebrać w Krakowie w Administracji „Piasta", Mały Rynek 4, I p., względnie w Cieszynie, ul. Konwiktowa 8, II p., nr. drzwi 24. Przesyłka pocztowa kosztuje 50 groszy i kwotę tę prosimy wpłacić na P. K. O. z zaznaczeniem „porto", o ile osobiste odebranie książki nie jest możliwe.

Dla innych Czytelników i członków S. L. książka jest do nabycia w obu Sekretarjatach za 2 zł.

Pod obuchem druzgocącej krytyki.

Na posiedzeniu Sejmu w dniu 5 lutego b. r. w dyskusji budżetowej imieniem P. P. S. przemawiał **poseł Żuławski,** poddając surowej krytyce działalność polityczną i gospodarczą B. B.

Z mowy p. Żuławskiego, drukowanej w „Naprzodzie“ i w „Robotniku“ w całości, podajemy ustęp z końcowego przemówienia:

„W tym samym czasie kiedy perorowano nam o moralności publicznej, kiedy o nas mówiono jak o tych „partyjnikach, którzy węszą tylko za fotelem i serdelem“ tam gdzieś w zakamarkach Ministerjum Poczt i Telegrafów, siedział p. **Ruszczewski, protegowany p. ministra Miedzińskiego,** brał zaliczki, wystawiał rachunki, budował i wyświetlał filmy, **a pan minister,** jak zeznał zresztą przed sądem, **nie wiedział nawet, za jakie pieniądze to się wszystko dzieje.** Odpowiedzialny minister nie wiedział, skąd ten jego protegowany przyjaciel bierze na to pieniądze.

Doszło do tego, że **prokurator oskarżający w sądzie, stwierdził winę przełożonych.** Jeżeli uwolnił od niej ministra ówczesnego, to tylko dlatego, że **uznał go za nieodpowiedzialnego, jako ministra politycznego, a więc niefachowego.** Zdaje mi się, że wyświadczył najgorszą przysługę p. **Miedzińskiemu.**

Ale prokurator oświadczył, że Pan nie jest winien dlatego, że Pan się na resorcie nie znał jako polityczny minister! (oklaski na ławach socjalistycznych).

(P. Miedziński: Panie Kolego, Pan się także jak i ja na budownictwie nie zna).

Rozumię, że pana bolą te słowa dlatego, bo pan tak lubi mówić o odpowiedzialności, tam zaś, gdzie można było faktycznie odpowiadać, tam trzeba było stwierdzić, że pan minister jest nieodpowiedzialny i dlatego tylko niewinny. Ale ta afera przeszła; nic, spokojnie.

Afera Stawiskiego wstrząsnęła całą Francją, całą opinją publiczną Francji, zwaliła rząd. A u nas to przeszło i wszystko jest w największym porządku!

NEPOTYZM.

Ile razy wyjdę na trybunę, słyszę zawsze te same zarzuty, że bracia moi byli w Kasach chorych, kiedy ja byłem prezesem. Pomijam, że jeden z tych braci został przyjęty w roku 1908, kiedy z Kasą chorych nie miałem nic wspólnego, pomijam, że drugi — pracował i pracuje, jako odpowiednio wykwalifikowany, w innej instytucji.

O ile panowie uznaliście, że było źle, jeżeli mój brat pracował, jako drobny podrzędny urzędnik w tej instytucji, w której byłem prezesem, — czy za większe zło nie musicie uznać, jeżeli **brat premjera z oficera czynnego, frontowego, zostaje wiceministrem?** Czy nie większem złem jest, jeśli **drugi brat drugiego ministra jest też wiceministrem, a jego szwagier** — mój zresztą kolega z gimnazjum, poczciwy, dobry, ale o przeciętnej umysłowości, którego całą zasługą było, że ożenił się z siostrą ministra — **zostaje naraz prezesem Sądu Apelacyjnego** w Krakowie. (Głosy na lewicy: słuchajcie). A zwykły, dobry, poczciwy sędzia w Wilnie zostaje **ministrem,** a później **wiceprezesem Banku Polskiego,** a drugi brat **ze zwykłego urzędnika** w Magistracie wileńskim zostaje **potentatem finansowym miasta Wilna?**

A wreszcie — ot, zwyczajny sobie przeciętny dyrektorek kolei w Krakowie robi karjerę urzędową tylko przez swoje koneksje i ożenek.

A proszę przejechać się koleją, wagonem pierwszej klasy do Zakopanego, albo do Krynicy. **Ile to tam pań i kuzynek i panienek w zarezerwowanych przedziałach, wszystko za darmo,** wówczas gdy przeciętny urzędnik nie może nawet dla siebie zdobyć biletu na przejazd. Przedział zarezerwowany dla jakiegoś naczelnika, czy dyrektora departamentu, a wewnątrz — jedna pani, druga pani, dwóch synków, — wszystko **za darmo i z wygodą.** To są takie drobne małe nadużycia. Mógłbym panom takich rzeczy znacznie więcej wskazać. (P. Gosiewski przerywa): A teraz panie Gosiewski, przejdę do pana. Już raz mówiłem, ilu to z pośród panów pośrednio czy bezpośrednio czerpie dochody z łaski rządu, sprzecznie z przepisami obowiązującej dotąd konstytucji. Pan też do nich należy, gdyż został pan zamianowany przez komisarza rządowego dyrektorem Kasy. Ile pan za to pobiera?

Niejeden z panów siedzi tu i broni obecnego regime'u tak długo jak długo mu to korzyść przynosi. Gdy straci posadę i gdy go wyrzucą — pójdzie szukać schronienia gdzieindziej. Takich jest wśród was cała masa; przestrzegał już nawet wasz prezes przed tymi „serdelarzami“, którzy dla zysku kryją się pod skrzydła „sanacji“.

DWÓCH WOJEWODÓW TARNOPOLSKICH...

Nie mam już czasu mówić szczegółowo o stanie naszej administracji. Demoralizacja dosięgła jej nie w mniejszym stopniu.

W ostatnich czasach rozeszła się wieść, nie wiem, czy prawdziwa, że usunięty został wojewoda tarnopolski. Przyjechał do Warszawy i zaraz okazało się, że go ktoś do urzędu przywrócił; zamiast jednego — było dwóch wojewodów: jeden mianowany przez jedną władzę, a drugi przez drugą. Urzędować mieli równocześnie, jako wojewodowie: p. **Moszyński i p. Maruszewski.** To są rzeczy niesłychanie ciekawe; zwłaszcza ciekawe są powody, dla których doszło do tego stanu rzeczy.

KONSEKWENCJE...

Parę słów chciałbym jeszcze poświęcić **tak często powtarzającym się w ostatnich czasach** prowokacjom i wynikłym stąd, lub planowanym zamachom, co z taką wypukłością ujawniły ostatnie procesy **w Sanoku i w Samborze.**

We Lwowie **starosta Galas pozostawał w stosunkach z prowokatorem Barańskim, który ofiarował się z zabiciem człowieka. P. starosta z oferty tylko nie skorzystał.** Podobny wypadek, **z tragicznym już wynikiem, zaszedł w Brzozowie.** Oburzano się wszędzie, dziwiono się, że mogło dojść do podobnych rzeczy. Dla mnie była to tylko konieczna konsekwencja.

Kiedy z najwyższego miejsca ktoś mógł oświadczyć: „Ja odrzuciłem propozycję zamordowania marszałka Trąmpczyńskiego“ — to co panowie chcą od jakiegoś urzędnika, czy starosty w Sanoku, czy we Lwowie? **Oni też odrzucili czynione im propozycje, lecz nie wiem czy tę samą ofertę odrzucą jutro, czy jej jutro ktoś inny nie przyjmie.**

Administracja wyższa zamieniła się w aparat „sanacji“; jej służy i o nią dba tylko, co, naturalnie, **nie zostaje bez wynagrodzenia,** jak dowodzi tego ostatni wypadek **podniesienia pensyj wyższym urzędnikom.**

Z pieniędzy, ściągniętych w formie pożyczki państwowej nawet z najbiedniejszych, podwyższono pensje wysokim urzędnikom i dziwię się tylko, **czy tych naczelników, dyrektorów i wiceministrów nie parzą te pieniądze, dawane im z tego, co zabrano biedakom!“**

Chłopi sami muszą wytworzyć sobie organizację, gdyż nikt poza nimi nie chce wielkiej siły chłopów w państwie!

W odpowiedzi na artykuł:

Ciężar długów prywatnych.

(Artykuł dyskusyjny).

W Nr. 14 „Piasta“ w art. „Ciężar długów prywatnych“, poruszono sprawę bardzo aktualną, ponieważ pod koniec artykułu jest pozwolona dyskusja, a sprawa ta leży mi na sercu, temsamem pobudziła mnie do wyrażenia swych myśli, dla tego o ile Sz. Redakcja uzna za pożyteczne, proszę o umieszczenie w „Piaście“. „Ciężar długów prywatnych“. Przyczyna zadłużenia wsi powstała nie z winy chłopa. Czasy dobre przez parę lat, dopływ gotówki do kieszeni chłopa, pchnął go do ulepszenia gospodarstwa t. j. nabycia czy to kawałka ziemi, kupno inwentarza żywego, narzędzi rolnych i spłaty sukcesyjne, rząd tu pomógł w zadłużeniu puszczając w obieg weksle krótkoterminowe, gdzie chłop namówiony przez różnych agentów żydowskich, kupował różne narzędzia rolne, nawet nieraz zbyteczne, ponieważ nie za pieniądze to się kupowało. Zadłużenie nastąpiło duże i tem zarznęło chłopa. Pomoc rządu nastąpiła w charakterze „Urzędu rozjemczego“, Banku Akceptacyjnego. Pomoc taka jest żadna. Urząd Rozjemczy, opłaty, poczęstunki, protekcja, adwokaci. Bank akceptacyjny znów stosy papieru, koszta utrzymania Rady Banku, praca zawiadowców kas i t. d. i t. d., a ty chłopie płać, płać „bolsze niczewo“. Jeżeli rząd nieda innej pomocy chłopu, to chłop z dziadostwa nie wyjdzie, wieś polska zostanie gniazdem dziadów.

Ze środków oddłużenia wsi nasuniętych w artykule wyżej wymienionym tj. z dnia 21 lutego, wziąłbym pod uwagę 1-szy tj. zmniejszenie wartości pieniądza i chłopski rozum niewidzi innego wyjścia, artykuły nasze skoczą do góry, długi spłacimy i będziemy ostrożni robić drugie, gdyż doświadczenie obecne jest dobrą dla nas szkołą.

Drugi projekt tj. skreślenie w całości lub w części długów, jest dla nas niedobry, nawet zgubny. Wiadomo nam, że cnota oszczędności jest podstawą kraju, „oszczędność i praca narody zbogaca“. W tym wypadku oszczędność musielibyśmy pogrzebać na zawsze, a z nią i pracę. Oszczędność pobudza do pracy, a powiedziano, że na powierzchni ziemi zostaną te narody, które pracują i oszczędzają. Raz sparzyła nas wojna, że zeszły lata, zanim społeczeństwo polskie dało się przekonać, że oszczędzać musi, gdyż kapitałów swoich nie posiadało, a obce dużo nas kosztują. Chłop składał oszczędności w P. K. O. i Centr. finansowych i są z drobnych oszczędności pochodzących ze wsi — miasta. Ze skreśleniem długu upadną ich oszczędności i upadną wogóle oszczędności, a z tem powiększy się nędza na wsi i zdemoralizuje się społeczeństwo w zupełności.

Wartoby, aby szerszy ogół więcej zainteresował się tą sprawą i tem zmusił Rząd do powzięcia środków oddłużenia wsi, jeżeli na wsi będą dziady, będą takie miasta — musi być i taki rząd.

FELJETONIK

CUDA PRZYRODY.

Trzysta lat temu, uczniowie Peracelsusa wypowiadali głośno przekonanie, iż jest rzeczą zupełnie możliwą stworzyć ze składników nieorganicznych sztucznego człowieka, homunculusa, Homunculus narodzi się w retorcie alchemika! — nietylko wierzono w to, ale i gotowano, warzono rozmaite ingredjencje, z których miał powstać człowiek laboratoryjny.

Dzisiaj, gdy obszary wiedzy sięgnęły daleko, gdy zdobycze jej zwiększają się co dnia, a jednocześnie ukazują się oczom uczonych coraz to większe połacie i coraz to dalsze granice nieznanego, a być może i niepoznawalnego, wiara w stworzenie człowieka drogą syntezy chemicznej rozwiała się zupełnie i bezpowrotnie.

Znakomity biolog angielski, światowej sławy uczony Haldane, wyraził przekonanie, iż pewnem jest bodaj, że nigdy, przy największem nawet rozwoju biologji nie uda się wytworzyć sztucznie żywej komórki. Pesymistyczny pogląd Haldana znajduje swe oparcie i potwierdzenie w dotychczasowych badaniach nad protoplazmą, która jest żywą materją, z jakiej składa się komórka organiczna. Otóż w skład protoplazmy wchodzi białko oraz kilka pokrewnych składników. Niesłychane wysiłki biologów pozwoliły wejrzeć w strukturę białka; okazało się, iż ta pramaterja jest pomimo swej pierwotności niezwykle skomplikowana. Chemik wie doskonale, z czego się składa molekuła białka, wie, że tworzą ją rozmaite połączenia t. zw. kwasów aminowych. Istnieje dwadzieścia pięć rodzajów tych kwasów, które mogą być połączone w miljony odmian w komórce. Ale w jaki sposób łączą się one, tworząc protoplazmę, tego nie wie dzisiaj żaden chemik, żaden biolog. Chemik potrafi wytworzyć w retorcie protoplazmę, podstawę wszelkiego życia organicznego. Ale będzie ona miała jedną wadę: nie będzie żyła.

Jednem z najmniejszych żyjątek jest monada Dallingeri; jednokomórkowe to żyjątko zaledwie dojrzeć można przez mikroskop, gdyż liczy ono trzechsetną część milimetra w średnicy! Zarodniki (spory) tej monady są oczywiście o wiele mniejsze i liczą dwutysięczną część milimetra w średnicy. A każdy z tych zarodników jest sam w sobie samodzielną żywą komórką. Haldane dowiódł, że monada Dallingeri, najprymitywniejsze z żywych stworzeń, liczy w każdej komórce 250 miljonów molekuł białkowych. Chemja współczesna jest bezsilna wobec tego cudu natury i żadne jej cuda nie potrafią zbudować żywej komórki.

M. K.

——<>——

Brat premjera ministrem oświaty.

W dniu 23 lutego br. ogłoszono nominację wiceministra skarbu p. Wacława Jędrzejewicza, brata premjera, ministrem wyznań religijnych i oświecenia publicznego. W tej sprawie, jak się okazuje, jeździł p. premjer do p. prezydenta Rzeczypospolitej do Zakopanego i tam nominacja została podpisana.

Nowy minister oświaty był jako oficer służby czynnej szefem II oddziału sztabu generalnego, potem przez 6 lat był dyrektorem departamentu w ministerstwie spraw zagranicznych, a od roku wiceministrem skarbu. Obecnie objął tekę oświaty, odstąpioną mu przez starszego brata.

Cień szubienicy nad Lwowem.

PRZED SĄDEM DORAŹNYM MORDERCY-POTWORA

Dnia 26 bm. przed sądem doraźnym we Lwowie pod przewodnictwem s. s. o. Medyskiego stanął lwowski Landru, Hieronim Cybulski, lat 48.

Rozprawa toczyć się będzie w dużej sali sądu karnego na I piętrze. R. Medyński polecił przygotować 200 biletów wstępu. Publiczność spotka jednak zawód, ponieważ cała rozprawa, poza odczytaniem aktu oskarżenia, odbywać się będzie w pustej sali, z powodu zarządzenia tajności rozprawy. Nie jest wykluczone, że bezpośrednio po odczytaniu aktu oskarżenia postawiony zostanie wniosek o przeprowadzenie rozprawy jawnej, który zostanie przyjęty przez trybunał.

Ub. piątku odbyła się pierwsza rozmowa obrony z mordercą. Istnieje przypuszczenie, że obrona na wstępie postawi wniosek o przekazanie sprawy postępowaniu zwyczajnemu. Cybulski oskarżony jest z art. 225 § 1, t. j. o zbrodnię zabójstwa. Nie będzie on odpowiadał przed sądem za zbeszczeszczenie zwłok, dlatego, że występek tego rodzaju nie kwalifikuje się do postępowania doraźnego i za ten występek kodeks przewiduje do 2 lat więzienia.

W śledztwie potwór zeznał, że ofiarę swą Schiffównę otruł cjankiem potasu. Istotnie lekarze przy analizie wewnętrznej stwierdzili w żołądku Schiffówny produkty, powstałe z powodu zażycia większej dawki tej strasznej trucizny. Cjankali, albo sinek potasu jest silną trucizną, której minimalna dawka wystarcza na uśmiercenie człowieka, nie zostawiając na ciele żadnych znaków.

ŚWIADKOWIE Z OTOCZENIA MORDERCY

Jan Obacz, woźny Uniwersytetu z Persenkówki, który dostarczył Cybulskiemu trucizny oraz przyjaciel mordercy Kołodziej odpowiadać będą przed sądem zwykłym. W procesie wystąpią w charakterze świadków. Poza wymienionemi w charakterze świadków zeznawać będzie jeszcze 10 osób, m. in. kom. Bartuzel, 4 funkcjonarjusze Wydziału śledczego, dozorca Targów Czyż, oraz 4 prostytutki.

Zeznania tych kobiet będą miały bardzo ważne znaczenie dla przebiegu rozprawy, gdyż bardzo możliwe, że trybunał orzeknie, że Cybulskiego zbrodnia ma podłoże psychopatologiczne. Być może, że zbrodnia Cybulskiego w oświetleniu tych świadkiń, które z Cybulskim spędziły niejedną noc, traktowana będzie jako sadyzm.

Z RUCHU LUDOWEGO NA PODHALU.

ZJAZD POWIATOWY S. L. W NOWYM TARGU.

Dowodem wielkiej karności w Stronnictwie i troski o ruch ludowy był Zjazd powiatowy S. L. w Nowym Targu w dniu 22 lutego br.

Mimo wielkich opadów śnieżnych i silnej zawiei zeszli się przedstawiciele 63 gmin w powiecie w liczbie 147 mężczyzn i kobiet.

Zjazdowi przewodniczył Dr Siuty, który w długiem, jak najlepiej ujętem w formę i treści zagajeniu powitał przybyłych na Zjazd: sędziego posła Brodackiego, Mgr. Ścigalskiego z Krościenka, Grabca z pow. wadowickiego — wspominając, że na zjeździe w roku zeszłym obecnym był prezes Witos — niema go dzisiaj między nami, będziemy obradować w myśl jego wielkich wskazań i umiłowanej przez niego wielkiej idei.

Wyraził imieniem zebranych podziękowanie lekarzom, którzy zajęli się rannymi, dalej adwokatom: Dr. Przybyle, Dr. Rajtarowi, Dr. Syperowi, Dr. Dąbrowskiemu, Mgr. Janiakowi i tym, którzy opiekowali się rodzinami aresztowanych.

Pos. Brodacki w dwugodzinnem przemówieniu rozwinął zasady polityki gospodarczej, jak: równowagę budżetu, stałość waluty, opłacalność produkcji, prywatną inicjatywę i t. d.

P. Polak omawiał politykę zagraniczną — układy, pakta o nieagresji, tłumaczył zebranym pojęcia: faszyzmu, komunizmu, hitleryzmu, elitaryzmu, walki w Austrji, a szczególniej we Francji, gdzie zdrowo myślący naród silnie zareagował na najrozmaitsze łajdactwa, korupcję, przekupstwo ministrów, posłów i różnych dygnitarzy — wywołał krwawą rewolucję, obalił rząd i t. d.

P. Grabiec z Wadowickiego wyraził życzenia dla Braci podhalańskiej, silnie skupionej w Stronnictwie Ludowem.

Mgr. Ścigalski podnosi silny stan organizacji w powiecie nowotarskim, a szczególniej we wsiach bliżej mu znanych w okręgu sądowym Krościenko, podając za przykład: Tylmanową, Ochotnicę, Grywałd, Sromowce Niżne.

P. Gawel w krzepkich słowach nawołuje do większej jeszcze pracy i solidarności, a w łączności z tem p. Michalczak Ludwik z Tylmanowy charakteryzuje karność partyjną, posłuch dla członków członków, zaznaczając, że niema już w Stronnictwie żadnych odruchów, a idea połączenia trzech dawnych stronnictw stała się prawdziwą rzeczywistością i obecnie jest jedno wielkie i silne Stronnictwo Ludowe.

P. Kamiński Wojciech ze Szaflar, znany szeroko z pracy spółdzielczej, nawołuje do wstępowania w charakterze członków czynnych do Spółdzielni, Tow. rolniczych, Straży pożarnej i t. d.

P. Krzeptowski, prezes powiatowego Zarządu, określa wyniki pracy w Stronnictwie na Podhalu, wyniki te są jak najlepiej widoczne; istnieje ponad 80 Kół męskich i żeńskich.

Członkowie licznie przybywają do Sekretarjatu, czytają, dodają sobie wspólnie otuchy, wzajemnie sobie doradzają. Należy zaznaczyć, że w Nowym Targu ruchliwą działalność organizacyjną rozwija inżynier p. Cudzich.

Połączył dłuższe przemówienie z osobą prez. Witosa. Krzepkie okrzyki: Niech żyje Polska Ludowa, poseł Brodacki, Stronnictwo Ludowe zakończyły sześciogodzinne obrady, które zdawały się być tylko chwilką.

Polak.

Różne myśli.

(Z listów i pisań nadesłanych do Redakcji).
(Ciąg dalszy)

Wśród różnych myśli przysyłanych do Redakcji w artykułach i listach omawiających dzisiejsze położenie wsi i drogi wyjścia z tego położenia — nie brak też i pokpiwań sobie z sanacji i jej wysłanników, chcących przez chwytanie na lep chłopów, przypodobać się „swoim" — tam wgórze, by lepsze zyskać miejsce przy korytku. Oto np. p. Nędza Andrzej (młodszy) **w uwagach zatytułowanych:**

Wieści z Tarnowskiego

tak pisze:

„...pisano niedawno w „Gospodarzu Polskim", że po wyjeździe prezesa Wincentego Witosa, ruch polityczny Stronnictwa Ludowego w powiecie tarnowskim — umarł w butach. Udają więc, że się cieszą różni panowie Jarosze, Starzyki, Kańscy i Dubiele i okłamują samych siebie. Ale niech sobie wypisują najrozmaitsze kłamstwa i bzdury — chłopom to wcale nie zaszkodzi, bo chłopi znają dobrze obłudną robotę „agrarjuszy", obliczoną na własne zyski i karjerę. Ale chłopi powiatu tarnowskiego nie pójdą na lep czczych haseł — lecz pozostają wierni Stronnictwu Ludowemu, aż do zwycięstwa!"

Podobne wiadomości otrzymujemy z Osieka, z tem jednakże, że tu już opisują chłopi, jak przyjmują posłów sanacyjnych, którzy przychodzą chwalić się — „radosną twórczością" i swojemi zasługami. Oto w artykule podpisanym: **Ludowcy z Osieka**, a noszącym tytuł:

Sanacyjny poseł Rudziński z elitową konstytucją przed kościołem.

czytamy:

„..W niedzielę 28 stycznia po nabożeństwie zebrała się ludność pod kościołem, by wysłuchać ogłoszeń gminnych, aż tu nagle kroczy sanacyjny poseł Rudziński Marjan „nasz rodak" z pod pańskiego, dworskiego dachu i nie pytając o głos ani wójta, ani nikogo — zaczyna, iż zmuszony jest podzielić się ze „swymi rodakami" radosną wiadomością — nowiną... Ludziska się już ucieszyli, gdyż myśleli, sanacja umarła... a tymczasem p. Rudziński obwieszcza donośnie: „W piątek uchwaliliśmy w Sejmie nową konstytucję..."

Co dalej jest w tym artykule pisane i jak się ludzie wyrażali o tem wszystkiem, zdania tego już tu drukować nie można, ze względu na cenzurę. Z tego ustępu przytoczymy tylko jeszcze jedno zdanie, mianowicie:

„...bo trzeba na głowę upaść z pieca, by kazać chłopom się cieszyć z tego, że do Senatu, który według obecnej elitowej konstytucji... nie będą, jak dotychczas, wybierać chłopi, ale tzw. okrzyżowana elita..."

Dalej znów niecenzuralne. Gadanie posła Rudzińskiego trwało 5 minut. Czy wystarczy?

Ale jako odpowiedź na te rozmaite wycieczki różnych sanatorów na wieś, otrzymujemy dziesiątki listów dziennie opisujących świetne i liczne zebrania Kół Stronnictwa Ludowego, lub zdania i myśli, jakie przysłał p. **Antoni Niemiec** (Zmysłówek, p. Grodzisko) w artykule naszącym tytuł:

Chłopi się budzą.

Oto wyjątek z tego artykułu:

„...te pałki gumowe, które miały miejsce u nas to tylko wygnały „jedynkę" ze wsi i oczyściły ruch ludowy. W roku 1934 ruch w naszej organizacji spotęgowali nietylko chłopi, ale i kobiety, które masowo wpisują się do Kół i biorą w życiu tych Kół czynny udział. Zbieramy składki na pisma i oświatę ludową, schodzimy się często, dyskutujemy i czytamy pisma ludowe, bo, Bracia chłopi, trzeba byśmy razem a mądrze i odważnie pod naszym Zielonym Sztandarem stanęli wszyscy i przygotowywali się do walki o sprawiedliwość!"

A z kim i jak ciężko jest walczyć po wsiach — niech świadczy znów te parę zdań, wyjętych ot choćby z pierwszego lepszego listu. Oto p. Nowak Jan ze Szczurowej pisze nam:

„...zeszłego roku odbyły się wybory do Rady gminnej. Wójt został „cudowny" — tylko... jak zaczął urzędować, tak samych podatkowych pieniędzy „zurzędował" 1918 zł i 68 gr., a gminnych i innych to niewiadomo ile..."

Do pracy społecznej, jak już nieraz zaznaczyliśmy, przystępują nietylko mężczyźni, ale i kobiety. Oto leży przed nami paczka listów i artykułów, pisanych przez kobiety. Są tam troski o wieś, są żale i skargi na sanację, są rady i wskazania i są też — i to najczęściej — uwagi o roli kobiety w Kołach Str. Lud. Z listów tych przytaczać będziemy jeszcze wyjątki. Dziś natomiast przytoczymy głos jednej z kobiet, która usprawiedliwia siebie i inne kobiety z błędu, jaki uczyniła — głosując na „jedynkę". Oto p. Janina Wiśniewska w artykule pod tytułem

Przeciw zarzutom skierowanym na kobiety wiejskie

pisze:

„...to jest nieprawda, byśmy się nie interesowały życiem społecznem... Interesujemy się, tylko — jak? Brak nam często własnych myśli, własnego zdania — a udajemy się po radę do innych. I tak np. przy ostatnich wyborach prawie wszystkie głosowałyśmy na „jedynkę". Nie dlatego, byśmy chciały zdradzić sprawę chłopską, ale dlatego, że ksiądz mówił, że kto będzie głosował na siódemkę, ten będzie miał grzech — więc... doradzał nam... i dlatego dziś żałujemy tego... I dlatego teraz trzeba nam zabrać się do czytania gazet i książek, do naradzenia się wzajemnego — a przez to wyrobimy sobie swoje zdanie i nikogo o radę prosić nie będziemy."

Ciekawy artykuł z Ameryki p. **Świeżewicza** omówimy w następnym numerze.

(C. d. n.)

Co życie niesie?

Projekt ustawy o obrocie artykułami rolniczemi.

Dowiadujemy się, że w najbliższym czasie ma być wniesiony do Sejmu, opracowany przez p. M. Rudzińskiego, a zaaprobowany przez Klub BBWR, **projekt ustawy o obrocie artykułami rolniczemi.** W związku z tem ostatnio odbyło się w Izbie Przemysłowo-Handlowej zebranie dyskusyjne. W toku obszernej dyskusji przedstawiciele handlu zbożowego i przemysłu młynarskiego wskazywali na szereg bardzo ważnych przeszkód zarówno natury gospodarczej, jak i prawniczej, na które napotkaćby musiała ustawa w razie uchwalenia jej w obecnem brzmieniu. M. in. podkreślono, iż projekt p. Rudzińskiego, wzorowany na odpowiedniej ustawie angielskiej z r. 1931, odbiega od realnych warunków, w jakich pracuje handel artykułami rolniczemi w Polsce z tej również przyczyny, iż Anglja jest krajem importującym płody rolne i posiadającym tylko 7% ludności rolniczej, podczas gdy w Polsce ciężar zagadnienia leży w nadwyżce eksportowej, która powoduje obniżanie się cen na rynku krajowym i upadek rentowności gospodarstw rolnych, zatrudniających przeszło 70% ludności. (PAR).

Nowe pomysły w gospodarce zbożowej.

Nieudolne naśladownictwo Niemców.

W związku ze sprzeciwem ze strony szeregu organizacyj gospodarczych, a przedewszystkiem kupieckich, odnośnie projektu posła Rudzińskiego o organizacji zbytu produktów rolnych, wysunięty został pomysł utworzenia dwóch organizacyj przymusowych: młynarzy i kupców zbożowych.

Chodzi o to, że wobec stosowanego we wszystkich niemal państwach prohibicjonizmu nie można liczyć na wywóz zboża z nowej kampanji w takich ilościach, jak to miało miejsce w ostatnich latach (około pół miljona tonn).

W obecnych czasach samo premjowanie wywozu, nawet jak najbardziej obfite, nie stanowi o możliwościach wywozowych, jeżeli rynki odbiorcze nie udzielają kontyngentów przywozowych. W ten sposób zachodzi potrzeba ulokowania i zamagazynowania nadwyżek zboża w kraju, w przeciwnym bowiem wypadku podaż zboża ze strony producenta wywoła dalszą zniżkę cen.

Zdaniem pewnych kół gospodarczych do ulokowania nadwyżek zboża w kraju najbardziej nadają się organizacje młynarzy i kupców zbożowych. Młynarze, według tego projektu, mieliby wystawić weksle, a kupcy by je żyrowali, otrzymując kredyt na nie w Banku Polskim i płacąc gotówką za wszystkie zjawiające się na rynku nadwyżki.

Cenę zboża ustalałyby w porozumieniu ze sobą trzy czynniki: 1) przymusowa organizacja młynarzy, 2) przymusowa organizacja kupców zbożowych i 3) państwowe zakłady przemysłowo-zbożowe.

Jest to pomysł wzięty od Niemców. Trzeba jednak wiedzieć, że w Niemczech równocześnie wprowadzono minimalną cenę zboża drogą ustawy i dokładnie określono terminy płatności i terminy zmagazynowania. W Polsce dąży się do utworzenia organu, który ma oznaczać cenę, a ważki głos w nim mają mieć kupcy zbożowi a więc przeciwnicy rolnictwa.

„LEGJON MŁODYCH“ napiętnowany jako ośrodek ideologji bolszewickiej.

Wydany ostatnio przez Episkopat list pasterski piętnuje „Legjon Młodych“ jako ośrodek ideologji bolszewickiej. List pasterski brzmi w odnośnej części.

„Co gorsza stwierdzić musimy, że na stanowisku komunistycznem stanęło stowarzyszenie pod nazwą „Legjon Młodych“. Mimo przeciwnych oświadczeń, odrzuca on chrześcijaństwo. Zwalcza Kościół. Miota oszczerstwa na Stolicę św. i na organizacje katolickie. Żąda rozdziału i walki państwa z Kościołem. Odrzuca katolickie normy etyczne, a **godzi się na bolszewicką moralność i na bolszewicką etykę społeczną.** Propaguje wolną miłość i napiętnowane przez Kościół pojęcie małżeństwa. Temi zasadami są wypełnione publikacje, referaty Legjonu Młodych. Jest to tem groźniejsze, że z Legjonu Młodych dobiera się instruktorów dla „Straży Przedniej“, rekrutującej się z uczni szkół średnich.

Potępiając to zasadnicze wrogie stanowisko Legjonu Młodych wobec nauki i etyki chrześcijańskiej, wyrażamy nadzieję, że lepsza część tego zespołu spowoduje w nim zmianę kierunku ideowego. Jeżeli to nie nastąpi i jeżeli w pismach i wykładach w dalszym ciągu trwać będzie dotychczasowe nastawienie antykatolickie i komunistyczne, trzeba będzie uważać Legjon Młodych za stowarzyszenie, potępione przez Kościół w myśl prawa kanonicznego“.

Stankiewicze.

Nazwisko Stankiewiczów spopularyzowało się już w Polsce dostatecznie. Przez szereg miesięcy nie schodziło ono z łamów prasy.

Znaną jest historja ze zwłokami rzekomo zabitego ułana we wsi Ponikwach obok Wadowic. Zwłoki te rzekomo widziała niejaka Marjanna Dubczyńska. Pow. komendant P. P. **Michał Stankiewicz** zaalarmował wówczas sąd cywilny, wojskowy, dowództwo pułku i t. d., gdy zaś komisje przyjechały do Ponikiew, ani zwłok ułana, ani Dubczyńskiej nie znalazły. Potem znów głośną była sprawa nocnej rewizji w mieszkaniu Dra Putka w Choczni przy asystencji tegoż Michała Stankiewicza. Wiązały się z tem różne ciekawe procesy sądowe...

Za jakiś czas dowiedziała się opinja publiczna, iż w Sanoku był posterunkowy policyjny nazwiskiem też **Stefan Stankiewicz**, prawa ręka komisarza policyjnego Drewińskiego. Obiema temi figurami zajmował się sąd przysięgłych w Sanoku. Wynikiem tego zajęcia się sądu był wyrok, skazujący Stefana Stankiewicza za udział w zamordowaniu śp. Chudzika na 2 i pół roku więzienia.

Obok tych współczesnych Stankiewiczów znani są też Stankiewicze z historji męczeństwa narodu polskiego. Sami wprawdzie męczennikami nie byli. Jednym z nich był **Franciszek Stankiewicz** z Brzeska obok Tarnowa. Odznaczył się jako „wierny syn austrjacki“ dopomaganiem przy tłumieniu powstania polskiego w r. 1846. Niejedną ofiarę miał on na sumieniu.

Drugim takim „wiernym synem“ austrjackim był **Maciej Stankiewicz**, burmistrz miasta Wadowic, który w r. 1846 odbierał powiązanych powstańców, zwożonych mu przez ogłupionych chłopów i obiecywał chłopom wynagrodzenie od sztuki.

Obaj ci Stankiewicze **dekretem z 5 sierpnia 1847 r. odznaczeni zostali przez cesarza austrjackiego za „zasługi“ wielkiemi złotemi medalami.** Nazwisko Macieja Stankiewicza w dekrecie tym wymienione jest bezpośrednio po nazwisku nie mniej zasłużonego i również udekorowanego członka ówczesnej „elity“ Jakóba Szeli.

Podziękowanie.

Oskarżeni o znane zajścia w Niedźwiedziu pow. Limanowa, które miały miejsce w dniu 14 kwietnia 1933 roku, składają Wnemu Panu Mecenasowi **Dr. Zygmuntowi Wusatowskiemu z Krakowa serdeczne podziękowanie** za skuteczną **obronę** przez Sądem Apelacyjnym.

Z Czechosłowacji.

W dniu 27 maja upływa druga kadencja urzędowania sędziwego Tomasz Masaryka, piastującego prezydenturę Republiki Czechosłowackiej od chwili jej powstania. W dniu 17 maja odbędą się nowe wybory, w których — jak ogólnie przypuszczają — wielki przywódca narodu czeskiego będzie wybrany prezydentem po raz trzeci.

Nowy poseł ludowy.

Po śmierci posła Krzyżowskiego wszedł z listy ChD do Sejmu Rzeczypospolitej ludowiec **Walenty Ryguła,** rolnik z Kobiora na Górnym Śląsku. Stronnictwo Ludowe poszło do wyborów w kompromisie z ChD. Poseł Ryguła jest w 47 roku życia i już przed wojną uchodził za światłego rolnika, jako jeden z absolwentów szkoły rolniczej w Tarnowskich Górach. Brał udział w pracach kółek rolniczych i w samorządzie gminnym jako radny gminny. Obecnie jest zastępcą wójta w swojej gminie, członkiem zarządu śląskiego Związku Rolników, zastępcą prezesa Rady Ubezpieczalni w Pszczynie, członkiem Rady Banku Raifesena w Katowicach i członkiem zarządu Śląskiej Izby Rolniczej.



WALENTY RYGUŁA

W ruchu ludowym pracuje Ryguła od szeregu lat. W roku 1930, w czasie rozłamu, spowodowanego przez Bulę i innych, Ryguła został wierny sztandarom ludowym. Obecnie, gdy ludzie słabi powodują luki w szeregach ludowych, poseł Ryguła zjawia się w klubie S. L., by jedną z tych luk zapełnić. Życzymy mu z całego serca, by mu danem było, obudzić przymarły na Górnym Śląsku ruch ludowy i wnieść w szeregi chłopów górnośląskich wiarę w lepsze jutro rolnika polskiego.

<>

Do wiadomości wszystkich Kół S. L. w Limanowskiem.

Dnia 4-go lutego odbyło się wielkie zebranie Koła S. L. w Skrzydlnej. Po omówieniu ustawy samorządowej i obecnych stosunków polityczno-gospodarczych zapadły następujące doniosłe uchwały: Po pierwsze: Ustalono czas zebrań pięciu Kół na cały rok bieżący w następujący sposób: W pierwszą niedzielę miesiąca (po nieszporach) ma zebranie plenarne **Koło S. L. w Skrzydlnej**, w drugą — **Koło S. L. w Janowicach** i osobno **Koło S. L. na Woli Skrzydlańskiej;** w trzecią — **Koło S. L. w Przenoszy** i w czwartą **Koło S. L. w Stróży.**

Po drugie — każdy Zarząd tych Kół musi delegować swych członków na każde zebranie, celem utrzymania łączności.

Po trzecie — ułożono pomiędzy działaczy podział pracy. Jeden ma prowadzić sprawy gospodarcze, drugi organizacyjne, trzeci polityczne, czwarty oświatowo-prasowe (bibljoteki i rozszerzanie czytelnictwa gazet ludowych i t. d. — Powyższe uchwały zostały wprowadzone w życie w lutym. I cóż się okazało? Ustalony na cały rok czas zebrań spowodował systematyczne odbywanie się zebrań, porządek i ład. Podział pracy, tak konieczny w każdej organizacji, wzbudził miłość, ochotę, zgodę i harmonję wśród członków, a przedewszystkiem fachowe wyrobienie. Same sprawy gospodarcze, t. j. sprowadzanie hurtem soli, nafty, wapna i ubój wieprza wspólnie przez całe Koło na Zapusty (miast 100 wieprzów, jak za lepszych czasów) przyniosły ludowcom ogromne ulgi w dźwiganiu tak ciężkiego jarzma żywota za czasów „radosnej twórczości“. Tylko zawsze razem, razem przyjaciele, a w jedności i wspólnie zdziałacie wiele!

Józef Ziemianin,
wiceprezes Koła S. L. w Skrzydlnej.

Cukier dla dzieci biedaków.

Rząd czechosłowacki, uznając ważność cukru dla zdrowia ludzkiego, a przedewszystkiem zaś dla rozwoju dzieci, **bezpłatnie** polecił wydać pewną ilość dla bezrobotnych i dla biedaków wiejskich.

Rzeczywisty obraz stosunków w kraju.

PRZEMÓWIENIE POSŁA ANTONIEGO LANGIERA Z KLUBU POSŁÓW STRONNICTWA LUDOWEGO WYGŁOSZONE W DYSKUCJI BUDŻETOWEJ W SEJMIE W DNIU 5 LUTEGO 1934 (w skróceniu).

POWIĘKSZENIE CIĘŻARU.

Budżet wniesiony przez rząd na okres od 1-go kwietnia 1934 r. do 31 marca 1935 r. uchwalony przez rządzącą większość Komisji Budżetowej ustala ostatecznie, że osiągnie się **w dochodach 2 miljardy 136 miljonów złotych**, a natomiast **w wydatkach przewiduje sumę 2 miljardy 165 miljonów złotych**, czyli oficjalny niedobór określony jest na sumę **47.788.000 zł.** Jeśli do tego deficytu dodamy 175 miljonów zaliczonych do dochodów z t. zw. pożyczki narodowej, to **niedobór faktyczny wyniesie zgórą 220 miljonów złotych.**

Natomiast dochód normalny, jaki rząd ma otrzymać z danin publicznych, monopolów i przedsiębiorstw państwowych oraz z rozmaitych dochodów funduszowych i administracyjnych oblicza się **na 1 miljard 962 miljony złotych.** Ponieważ dochody normalne z tych źródeł za trzy kwartały wynosiły miljard 390 miljonów, a do 31 marca 1934 r. wyniosą około 1 miljarda 857 miljonów, to z tego wynika, **że rząd** na rok budżetowy 1934/35 zamierza wycisnąć z skołatanego społeczeństwa zgórą **o 100 miljonów złotych więcej**, aniżeli w roku bieżącym, czyli **obciążenie społeczeństwa rząd projektuje znacznie jeszcze zwiększyć.** Dlatego też stwierdzamy, że budżet ten nie jest dostosowany do ciężkich warunków życia gospodarczego, w jakich znajdują się przedewszystkiem **masy ludu rolnego, doprowadzone do straszliwej nędzy i z tej racji budżet ten w przewidywanych dochodach nie jest realny.**

Gdy do tego jeszcze dodamy, że ustawa skarbowa daje możność rządowi dowolnego przenoszenia wydatków, zmieniania kredytów i zwiększania wydatków, to w gruncie rzeczy taki budżet jest niczem innem, jak tylko jednym **wielkim funduszem dyspozycyjnym dla rządu dyktatury.**

CZY IDZIE KU POLEPSZENIU?

Rząd przedkładając budżet do uchwalenia stwierdził na Komisji budżetowej przez poszczególnych ministrów, że oto następuje widoczna poprawa, idzie polepszenie, a kryzys niknie, dlatego można ciężary podatkowe wcale nie zmniejszać, a nawet nieco je zwiększać.

P. Minister Skarbu oświadczył na Komisji budżetowej wyraźnie, że nie chce dyskutować o tem, czy obciążenie gospodarstwa narodowego daninami publicznemi, podatkami jest zawielkie, a natomiast zapowiedział, że usprawnienie aparatu podatkowego przyczyni się do wzrostu dochodów, co należy rozumieć, że rząd zamierza mocniej jeszcze zakręcić śrubą podatkową.

W czasie potwornego kryzysu, **gdzie na 1 grudnia 1933 r. ubyło 29.000 warsztatów pracy przemysłowej i handlowej, gdy spożycie chleba w Polsce zmalało w porównaniu do 1928 r. o 22% i tak samo zmalało spożycie cukru, węgla, nafty i soli; gdy wywóz produkcji rolniczej zmniejszył się o 85 miljonów złotych**, to twierdzenie rządu o polepszeniu sytuacji gospodarczej zakrawa na niefrasobliwe żartowanie z nędzy ludzkiej w kraju. Natomiast **wzrosła** w roku ubiegłym jedynie **produkcja kar administracyjnych, bo osiągnęła zgórą 1 miljon kar nałożonych tak szczodrze przez władze administracyjne na ludzi.**

Również w zastraszający sposób wzrosło bezrobocie. Urzędy Pośrednictwa Pracy zarejestrowały w styczniu tego roku zgórą **368 tysięcy bezrobotnych**, co w porównaniu z rokiem ubiegłym wynosi **zwiększenie liczby bezrobotnych zgórą o 100.000 ludzi.** Liczba ludzi bez pracy nie zarejestrowanych, a cierpiących na wsi, osiąga kilka miljonów.

Ale zarówno rząd, jak i generalny referent pragną wmówić w stargane społeczeństwo, że kryzys się skończył i dlatego nie nastąpi obniżenie podatków, a jeno usprawnienie aparatu do ściągania podatków.

NĘDZA NA WSI.

Nędza stała się udziałem większości narodu zarówno na wsi, jak i w mieście. Na przedmieściach Łodzi ludzie bez pracy wygłodniali jedzą wszystko, co im w ręce wpadnie, jak obierzyny z ziemniaków, zaprawione solą i octem, wszelkie odpadki, a przemyślniejsi raczą się psiem mięsem. To też wiernym towarzyszem głodu jest tyfus, który zaczął grasować na tle wzrastającej nędzy.

O katastrofalnej sytuacji gospodarczej na wsi mówiliśmy wielokrotnie z tej trybuny. Stałą, a jedyną odpowiedzią na to były zarzuty ze strony większości z BB., że to wszystko przesada, bo jest dobrze, a posłowie ludowi stale tylko wysuwają jakieś małe i drobne bolączki chłopskie. Ale te bolączki są nietylko dla chłopów, ale dla całej Polski tragedją życiową, albowiem **3½ miljona gospodarstw wiejskich w Polsce pracuje deficytowo** i dopłaca do swej pracy przez ciągłe zadłużanie się, wyprzedaż inwentarza żywego i wyniszczanie reszty inwentarza martwego, gdyż uzyskiwana cena na wytwórczość rolną nie pokrywa kosztów produkcji.

Rolnictwo, w ciągu ostatnich dwóch lat straciło na sprzedaży swych produktów tak roślinnych, jak i hodowlanych **zgórą 800 miljonów zł.** Tę sumę dołożyło rolnictwo do swej pracy. Jest to zjawisko bezlitośnie niszczące warsztaty rolne i tych, którzy na tych warsztatach pracują.

Faktem jest, że **obok wszechwładnej administracji, dręczącej dziś chłopów, króluje na wsi bieda i nędza.** Nietylko na Kresach wschodnich, ale i w województwach centralnych **ludność na wsi nie dojada, nie pali światła, o zmroku idzie spać**, aby nie czuć głodu, który zaspakaja niezawsze chlebem, a jeno kartoflami.

Chłopi, ta najpracowitsza warstwa narodu, nazywana żywicielem Polski, zeszli dzisiaj do rzędu **wynędzniałych parjasów**, niezdolnych ani się odpowiednio wyżywić, ani przyodziać, **a których rozwielmożniona biurokracja niby dawna szlachetczyzna gnębi i poniewiera.**

Wszyscy przyznają, że chłopi są cierpliwi, twardzi i wytrzymali w borykaniu się z nędzą, bo zawsze posiadali w sobie głęboką wiarę w lepszą przyszłość i ta właśnie wiara dawała im siłę wytrwania.

Jednakże obecny system rządzenia i gospodarowania, tę wiarę w chłopach niweczy, druzgocze, **przez pozbawienie chłopów praw wolności obywatelskiej przez odsuwanie od wpływu na losy państwa i podważanie zasad obowiązującej praworządności.**

Dalej p. Langier mówi **o braku oszczędności, o braku planu w gospodarce państwowej, o powiększaniu nacisku podatkowego, o polityce rządu w odniesieniu do karteli.**

ZANIK PRAW OBYWATELSKICH.

Jeśli dziś chłopi w Polsce zostali niemal wywłaszczeni z prawa, **jeśli system rządzenia opiera się na zdławieniu najważniejszych praw obywatelskich, jeśli wolność osobista, nietykalność mieszkania, wolność stowarzyszeń, prasy, a nawet tajemnica listów stały się igraszką w rękach wszechwładnej biurokracji, a brutalne traktowanie ludzi pracy, bicie i znęcanie się oraz masowe aresztowania i strzelanie do ludzi są na porządku dziennym,** — to taki system rządów wywołuje w życiu społeczno-politycznem poczucie wielkiej krzywdy i **przyczynia się do spotęgowania nędzy gospodarczej.** Jeśli podkreślamy przy debacie budżetowej konieczność rządzenia państwem na zasadach prawa i ładu społecznego, jeśli występujemy przeciwko zwyrodnieniu i zdziczeniu moralności w życiu publicznem, to dlatego, że upiory niszczycielskie usiłują zepchnąć nasz kraj w odmęty anarchji politycznej i gospodarczej, oraz piętrzą trudności w rozwiązywaniu kryzysu gospodarczego, pomniejszając wielkość naszego narodu i jego siłę twórczą.

Obywatel stał się dzisiaj popychadłem, mającem ślepo wysłuchiwać nakazy i rozkazy, stojąc poza nawiasem praw i pracy państwowej.

Dziś policja zamiast być istotnym stróżem bezpieczeństwa publicznego, stała się dla chłopów postrachem, sędzią i prokuratorem.

Sądy utraciły niezawisłość przy wymierzaniu sprawiedliwości, gdyż często stosują się do woli rządzącej administracji.

Chłop często dzisiaj nie jest pewny swej własności, zdrowia i życia.

OŚWIATA A POLICJA.

Oświata została zahamowana, gdyż wydatki na oświatę rząd rok rocznie zmniejsza, a i w tym budżecie zmniejszył **o 13½ miljona złotych, a w tem na szkolnictwo powszechne o 6 miljonów.**

Natomiast wydatków na utrzymanie policji nie zmniejszono, bo wynoszą **140½ miljona zł.,** zaś wydatki na Ministerstwo Rolnictwo zaledwie wynoszą 25 miljonów zł. (Głos na ławach Klubu Ludowego: A fundusze dyspozycyjne?) Fundusze dyspozycyjne pozostały w tej samej wysokości kilkudziesięciu miljonów.

Przytem niezależność i niezawisłość oświaty w Polsce została przekreślona, a nauczycieli podporządkowano władzom administracyjnym i wprzągnięto w jarzmo politycznej działalności rządowego stronnictwa BB., nakazując spełniać czynności nietylko agitatorów, ale jak przy wyborach ostatnio gromadzkich, nakazano spełniać czynności łamaczy prawa.

Wprowadzenie wysokich opłat za naukę w szkołach średnich i wyższych, odcina się drogę do kształcenia młodzieży wiejskiej, albowiem z wykształcenia chce się zrobić przywilej dla możnych i tworzący dziś elitę rządzącą. **Przytem metody deprawowania charakterów, nakłaniania do łamania prawa, stały się niemal zjawiskiem powszechnem i codziennem.**

O JEDNAKOWE PRAWO.

Jeśli, podczas wojny losy państwa zależą w dużej mierze od armji to w czasach pokoju zależą one od siły prawa, gwarantującego wolność obywatelską. **Niema wolnego państwa bez wolnych obywateli.**

To też podkreślamy z całym naciskiem, iż system obecnego rządzenia sposobami dyktatorstwa, nie przestrzegającego praworządności, przynosi smutne pomniejszanie się w masach chłopskich wiary w odporność i sprawiedliwość państwa, albowiem coraz jaskrawiej występuje rozczarowanie, wywoływane złem rujnującem postępowaniem biurokracji. Tu biurokracja zapomina o elementarnej zasadzie, że rząd musi mieć jednakie obowiązki względem państwa, jak i względem społeczeństwa przez jednakowe traktowanie wszystkich obywateli zgodnie z zasadami prawa i sprawiedliwości.

Dziś prawo bywa niestety, poniewierane i łamane, a sprawiedliwość przeistacza się w krzywdę społeczną. (Oklaski na lewicy).

Mimo zapewnień rządu, że jest lepiej, to położenie zarówno gospodarcze i polityczne jest groźne i poważne, a sytuacja międzynarodowa wymaga wewnętrznego skrzepienia sił narodu.

Omawia sprawę porozumień w polityce międzynarodowej, mówiąc:

Trwamy wiernie i niezłomnie w głębokiej przyjaźni z naszą wielką sojuszniczką **Francją.**

Pragniemy, my, posłowie ludowi, wzmocnienia przyjaźni z bratnim sąsiedzkim narodem, z którym wiążą nas wspólne interesy gospodarcze i kulturalne, **z republiką Czechosłowacką.** (Oklaski na lewicy).

PAŃSTWO WINNO SŁUŻYĆ NARODOWI.

Dla nas ludowców celem organizacji państwowej jest człowiek i jego rozwój moralny i materjalny. Państwo winno być jedynie narzędziem, mającem służyć dla szczęścia żywej społeczności, współodpowiedzialnej i współdziałającej w rządzeniu losami własnego narodu na zasadach prawa i sprawiedliwości, a nie brutalną siłą gwałtu, ucisku i poniżaniem godności obywateli.

Metody rządów pomajowych systematycznie druzgotały praworządność, to też nic dziwnego, że łamiąc obowiązującą jeszcze dzisiaj konstytucję, chcą wmówić w naród, że ten przeszmuglowany, bezprawnie przemycony w tym Sejmie projekt nowej Konstytucji ma być dopiero szanowany, a szanowany dlatego, że odsuwa obywateli od wpływu na losy państwa, daje nieograniczoną władzę rządzącej kaście, która chce uważać naród za swoich niewolników.

Dlatego ci wszyscy, którzy usiłują i zamierzają zapomocą tej nowej a bezprawnie przemyconej Kontystucji chwycić naród w kleszcze despotyzmu, są burzycielami fundamentów państwa i mogą ściągnąć na siebie przekleństwo obecnych i przyszłych pokoleń polskich.

Wierzę jednak niezłomnie, że naród, a zwłaszcza chłopi w Polsce, odbudują praworządność, opartą na zasadach prawa, ładu i sprawiedliwości społecznej. (Oklaski na ławach ludowych).

Zawsze uważaliśmy budżet, jako konieczność państwową, ale budżet w rękach obecnego rządu uważamy za broń przeciwko ludowi i dlatego oświadczam imieniem Klubu posłów ludowych, że będziemy głosowali przeciwko temu budżetowi. (Oklaski na ławach ludowych i lewicy).

O ofiarę 1 złotego

prosimy wszystkich ludowców, którym zwycięstwo ludu leży na sercu.

Ofiarą tą otrzesz niejedną łzę niedoli — zyskasz wdzięczność wielu.

Ze świata.

Ratyfikacja paktu z Niemcami.

W sobotę w południe w mieszkaniu prywatnem ministra spraw zagranicznych p. Becka, który z powodu choroby nie wychodzi z domu, odbyła się wymiana dokumentów ratyfikacyjnych polsko-niemieckiego paktu nieagresji.

Blok Włoch, Austrji i Węgier.

Z inicjatywy Włoch zaczęły się rozmowy w sprawie utworzenia bloku państw naddunajskich, Austrji i Węgier z Włochami. Blok ma mieć narazie znaczenie przeważnie gospodarcze, ale Włochy pragną go niewątpliwie pogłębić. W ubiegłym tygodniu bawił w Budapeszcie włoski podsekretarz stanu Suvich, a wracał przez Wiedeń, by się podzielić z rezultatami konferencji w Budapeszcie z Dollfussem.

Blok jest zwrócony przeciwko Rzeszy i ma na celu zapobiec „Anschlussowi“. W związku z tą polityką nastąpiło oziębienie stosunków pomiędzy Hitlerem a Mussolinim. Prasa zaznacza, że Węgry nie odważą się na politykę wrogą Niemcom i w tym zespole nie będą stroną mocną.

Benesz o sytuacji w Europie środk.

W wywiadzie dziennikarskim oświadczył czeski min. spraw zagranicznych, że tworzony obecnie blok austrjacko-węgiersko-włoski stwarza nowe trudności dla pokoju w Europie.

POBUDKA.

Niech rozbrzmiewa głos fanfary,
Ludu, ocknij się, już czas!
Czas porzucić przesąd, mary,
Dalej społem wszyscy wraz!

Dość przetrwaliśmy niewoli,
Dość już kajdan, cierni łez
I pańszczyzny dni niedoli,
Czyliż łzom nie nadszedł kres?

Wszak Lud wiejski krwią swą własną
Krzepił polskiej ziemi łan,
Wierząc w przyszłość chłopa jasną,
Z kosą w garści szedł wśród ran!

A dziś wszyscy zapomnieli,
Że istnieje polski Lud,
Który w nędznej życia celi,
W pocie czoła znosił trud.

Czas już zrzucić garb ciemnoty,
I do słońca oczy wznieść,
A wolności promień złoty
Będzie radość w serca nieść.

Bo kto cierpiał tak wytrwale,
Obdzierany ze swych praw,
Temu los przesunie szalę.
Boże! Lud swój z więzów zbaw!

Bo czas wielki wyzwolenia
Nadszedł już. Radości dzień
Zaćmi nędzę, łzy, cierpienia
I pogrąży przeszłość w cień.

Wszak masz prawo jednakowe,
Ludu, byś szczęśliwym był!
Wierz w swe siły, w życie nowe,
Śmiało idź... a będziesz żył!

Jedna myśl i jedno ramię,
Jedno tętno, jedna dłoń,
Naprzód, niech cię nic nie złamie.
Śmiało ku wolności goń!

Wierz w moc ducha nieomylną,
Prawdy ogień w sobie wskrześ,
Stwórz Ludową Polskę silną,
Ład i sprawiedliwość wnieś!

IRENA KRYSOWA.

Baczność Limanowskie!

Dla wszystkich ludowców rejonu północno-limanowskiego, a zwłaszcza dla Kół S. L. z gmin: **Janowice, Przenosza, Skrzydlna,** Stróża i Wola Skrzydlańska odbędzie się trzyrazowy **kurs społeczno-samorządowy w dniach 6, 9 i 13 marca br.** o godzinie 6-tej wieczorem w sali **Jana Pali** w Skrzydlnej. Wstęp tylko za legitymacjami. Sprawy społeczne omówi p. Wojciech Toporkiewicz z Wilkowiska i Alojzy Konieczny z Przenoszy, zaś ustawę samorządową i wybory do samorządu Franciszek Pala i Jan Górliński.

Chłopi jawcie się wszyscy!

Wł. Hyziak, sekretarz **Jan Pala, prezes.**

KALENDARZYK.

Marzec.

Dni	Kalendarz rzymsko-katolicki	Słońca Wschód godz.	Wschód min.	Zachód godz.	Zachód min.
28 S.	Romana Op.	7	36	4	36
1 C.	Albina bisk., Antoniny	7	35	4	37
2 P.	Heleny ces., Lucjusza b	7	34	4	38
3 S.	Kunegundy	7	33	4	39
4 N.	**Głucha.** Kazimierza	7	32	4	40
5 P.	Wacława, Bogum.	7	31	4	41
6 W.	Felicyty, Kolety	7	30	4	42

Wartość pieniędzy.

1 dolar St. Zjedn. (kurs zmienny)	zł	5.29
1 funt szterl. angielskich	zł	27.15
100 franków francuskich	zł	34.93
100 franków szwajcarskich	zł	171.39
100 franków belgijskich	zł	123.80
100 koron czeskich	zł	21.99
100 guldenów gdańskich	zł	172.85
100 marek niemieckich	zł	210.60

Czy można uratować sady śliwowe przed zagładą?



Gałązka śliwy, opadnięta przez tarczówkę śliwową.

Silnie powiększona larwa tarczówki śliwowej, widziana od spodu.

Często zauważyć można, przechodząc przez wsie, że w wielu sadach opadnięte są jabłonie przez korówkę wełnistą, śliwy zaś przez tarczówkę śliwową (Miseczník). Poznać to można łatwo, bo znajdują się przeważnie na młodych gałązkach śliw w postaci półkulistnych skorupek o barwie jasno lub ciemno kasztanowej. Skorupki — tarczki są czasem tak gęste, że nie widać pomiędzy niemi kory.

Tarczówka śliwowa występuje na drzewach i krzewach owocowych, głównie na śliwkach węgierkach. Zimuje ona pojedyńczo jako mała trudno dostrzegalna larwa w szczelinach kory, pod porostami i mchem. Na wiosnę przechodzi na pędy i przyczepia się do gałązek zapomocą długich ssawek, któremi owad wysysa soki z miazgi i liści. Osiadłszy na miejscu, tworzy tarczówka tarczkę, pod którą składa samica 300—800 jajeczek.

W lipcu lęgną się larwy i rozchodzą się na całem drzewie, osiadując przeważnie na liściach, z których wysysają soki, co powoduje częściową utratę liści i usychanie gałązek. Na tak osłabionych gałązkach pasożytuje pewien grzybek, tak, że wyglądają jak pokryte sadzą. Przy masowym pojawie tarczówki osłabiają się drzewa do tego stopnia, że usychają najpierw pędy, gałązki i gałęzie, a za 3—4 lata zamiera wreszcie całe drzewo.

O szkodach wyrządzonych przez tarczówkę śliwową w Jugosławji pisze Dr. Baudys, kierownik Stacji Doświadczalnej: „W Jugosławji zniszczyła tarczówka śliwowa w ciągu 10 lat sady śliwowe do tego stopnia, że w miejscowościach, z których dawniej wywożono 1500—1600 wagonów śliwek, nie zbiera się obecnie ani 60 wagonów“. Na ratunek lasom śliwowym w Jugosławji pośpieszył z pomocą rząd, przydzielając bezpłatnie Neo—Dendrinę organizacjom sadowniczym.

Zwalczanie tarczówki śliwowej można łatwo i skutecznie przeprowadzić w zimie, kiedy drzewa śpią, a soki nie krążą. Drzewa należy oczyścić z mchów, porostów, martwej kory i suchych gałęzi. Pozostałości należy spalić, gdyż niszczy się tem samem wiele szkodników, zimujących na nich. Ponadto należy ziemię w sadzie nawozić, a drzewa po prześwietleniu koron spryskać 3%-owym roztworem Neo—Dendriny, podwójnie skoncentrowanego karbolineum sadowniczego.

Opryskiwać należy w pogodny i bezmroźny dzień po opadnięciu liści w listopadzie lub przed ruszeniem wegetacji w lutym lub najlepiej w marcu, gdy larwy w dnie słoneczne opuszczają kryjówki i wędrują po całem drzewie na młode gałązki. W czasie tym wygląda drzewo całe czerwone.

Do gruntownego zroszenia drzewa śliwowego starego potrzeba około 2—3 l. roztworu karbolineum sadowniczego, co równa się cenie zaledwie 1—2 kg. śliwek. — Przez opryskiwanie karbolineum sadowniczego niszczy się również inne szkodniki, zimujące na drzewach we wszelkich formach rozwojowych. Po toalecie takiej otrzymuje drzewo korę gładką, która nie udziela szkodnikom kryjówki zimowej.

Tarczówka śliwowa wystąpiła u nas masowo na śliwach i zagraża poważnie drzewom śliwowym najbardziej w okolicach podgórskich na całem Podkarpaciu. Jest więc najwyższy czas, by zabrać się do zbiorowego, energicznego zwalczania tego szkodnika, gdyż w przeciwnym razie zabraknie nam śliwek węgierek za kilka lat.

„Lud w wojnach krwawego potopu“.

Pod tym tytułem wygłosił odczyt **docent Uniwersytetu Jagiell. prof. Dr Marjan Kukiel**, w sali Domu Ludowego „Wisła“ w Krakowie w dniu 21 lutego b. r.

Odczyt został zorganizowany staraniem Polskiej Akademickiej Młodzieży Ludowej.

Streszczenie z tego nadzwyczaj ciekawego odczytu zamieścimy w następnym numerze „Piasta“. (Red.).

Rozmaitości.

SPRAWA P. KIERNIKOWEJ O WYJĘCIE SPOD EGZEKUCJI ZA KOSZTA BRZESKIE RUCHOMOŚCI. Sąd okręgowy cywilny w Warszawie rozpatrywał w czwartek proces, wynikły na tle zabezpieczenia kosztów sądowych w procesie b. więźniów brzeskich. Do sądu wpłynęło powództwo żony b. posła i adwokata Władysława Kiernika przeciwko zajęciu dokonanemu przez komornika dla zabezpieczenia należności sądowych w wysokości 2.180 zł. Pełnomocnik p. Kiernikowej adw. Chmurski domagał się wyłączenia zajętych ruchomości jako stanowiących własność żony oskarżonego. Sąd nakazał przesłuchanie w drodze rekwizycji szeregu świadków w Bochni, gdzie pierwej mieszkał b. poseł Kiernik z żoną.

POŻAR FABRYKI MAKARONÓW W WARSZAWIE. W piątek wybuchł w godzinach rannych pożar w fabryce makaronów „Bracia Mędrzyccy i Ska“ przy ul. Wolskiej. Przybyłe oddziały straży ogniowej w ciągu godziny pożar opanowały. Dochodzenia w sprawie przyczyn pożaru, który powstał na poddaszu 1-piętrowego budynku fabryki, są w toku.

SAMOBÓJSTWO SYNA GENERAŁA. W mieszkaniu swych rodziców przy ul. Koszykowej w Warszawie zastrzelił się 22-letni Jerzy Jastrzębski, syn generała. Przyczyna samobójstwa nieustalona.

WIELKIE NADUŻYCIA W ELEKTROWNI MIEJSKIEJ W INOWROCŁAWIU. Dyrekcja elektrowni miejskiej wykryła w tych dniach przypadkowo wielkie nadużycia, sięgające roku 1928. Pełniąca funkcje kasjerki Helena Matuszewska dopuszczała się nadużyć, które mają wynosić około 12 tys. zł. Matuszewską osadzono w więzieniu.

OTWARCIE GROBU 140 GÓRNIKÓW. Szyb „Nelson“ w pobliżu Oseka, zamurowany przed kilku tygodniami po straszliwej katastrofie, w której zginęło 140 górników, został obecnie otwarty. Dotychczas nie dotarto do tej części szybu, gdzie znajdować się mogą zwłoki zabitych górników.

TRUMNA Z NIEBOSZCZYKIEM SPALIŁA SIĘ. We wsi Mokradły koło Rawy chorował od dłuższego czasu na płuca gospodarz Andrzej Kmita, który zmarł. Rodzina postanowiła go odpowiednio pochować. Nieboszczyka ubrano, włożono do trumny, pozapalano świece, a kilku śpiewaków wraz ze znajomymi i krewnymi, którzy oddać chcieli zmarłemu ostatnią posługę, zaczęło śpiewać pieśni pogrzebowe. O północy, kiedy wszyscy rozeszli się do domu, rodzina zmarłego udała się na spoczynek, zamknąwszy izbę, w której leżał nieboszczyk, nie pogasiwszy świec. Nazajutrz rano zastano izbę pełną dymu, a z trumny nieboszczyka szczątki.

WYROKI NA PORYWACZY LUDZI. W Chicago ostatnio wydano szereg bardzo surowych wyroków na złoczyńców, którzy porywają bogatych ludzi, aby później żądać za nich okupu. Między inn. trzech sprawców porwania finansisty angielskiego Factora skazano na łączną karę 99 lat więzienia.

100.000 FRANKÓW ZA WYKRYCIE MORDERCÓW SĘDZIEGO. Na konferencji, którą odbyli ministrowie spraw wewnętrznych i sprawiedliwości z premjerem Doumerguem, postanowiono przedsięwziąć wszelkie środki w celu jaknajszybszego wykrycia sprawców morderstwa radcy trybunału Princea. Za wykrycie sprawców zbrodni wyznaczono nagrodę 100.000 franków.

16 OFIAR KATASTROFY KOLEJOWEJ WE WŁOSZECH. Na linji kolejowej Piombino-Campiglie wydarzyła się katastrofa spowodowana zderzeniem się motorowego wozu kolejowego z pociągiem pasażerskim. W katastrofie poniosło śmierć 16 osób, a 11 zostało poranionych.

Odpowiedzi Redakcji.

P. Halama, Wisła, Kozince: Notatki nie mogliśmy umieścić gdyż nadeszła zapóźno. Do numeru wtorkowego trzeba przysłać materjał w sobotę lub niedzielę. W małym numerze nie dało się umieścić. — **P. Blazy, Dzmierz:** Prenumerata zapłacona do 30 czerwca 1934. Mamy nadzieję, że do chwili wyczerpania prenumeraty Pan zmieni decyzję. — **Kwiatek Fr., Chybie:** Owszem, zgadzamy się, byleby to zbyt długo nie trwało. Co do renty na starość dla robotników w wieku, o którym Pan wspomina, to oczywiście niestety dla nich niewiele się da zrobić. **J. S. w Drog.:** Informacji można zasięgnąć tylko w Urzędzie Skarbowym w Bielsku, dlatego nie możemy jej dostarczyć szybko. Skoro sprawę zbadamy, napiszemy o tem w odpowiedziach Redakcji. — **Koło Czechowice:** Bardzo prosimy o rozrachunek w sprawie znaczków partyjnych wziętych swego czasu od p. Wagnera. — **K. w M.:** Prosimy o zwrócenie się do posła Ryguły. — **W. P. Kościelniak:** Wiersz trzeba było skreślić — gdyż obniżało to wartość artykułu. Prosimy o pamięć. Trzymajcie się tam dobrze! „Śląska Gazeta Ludowa“ wychodzi wspólnie z „Piastem“.

Od Wydawnictwa.

Zawiadamiamy naszych Czytelników, że w ciągu bieżącego tygodnia **wyślemy** tym wszystkim, którzy wpłacili całoroczną prenumeratę książkę p. t. **„Przegląd dziejów Chłopa polskiego“.**

Książkę tą wysyłamy tym wszystkim, którzy innej książki nie otrzymali — ci więc, którzy otrzymali książkę „Kumac“ — „Przeglądu dziejów Chłopa Polskiego“ nie otrzymają.

Na wysyłkę książki należy nam przesłać 50 groszy, bądź też odebrać ją osobiście w redakcji „Piasta“.

Przypominamy, że **do końca lutego został przedłużony termin wpłacania całorocznej prenumeraty z prawem do losowania nagród.** Termin ten jest ostateczny i nie będzie przedłużony. W początkach marca odbędzie się losowanie nagród — poczem wynik tegoż zamieścimy w „Piaście“.

Wobec wielkiego zainteresowania się książką „Przegląd Dziejów Chłopa Polskiego“ — Wydawnictwo postanowiło aż do końca marca br. dawać bezpłatnie tę książkę tym wszystkim, którzy w tym terminie bądź wpłacą całoroczną prenumeratę, bądź też odpowiednią wpłatą uzupełnią prenumeratę do końca br.

Wydawnictwo.

Zawodowi przestępcy nie będą wypuszczeni z więzienia.

Nowy kodeks karny przewiduje powołanie do życia szeregu zakładów, zabezpieczających społeczeństwo przed stałemi atakami przestępczości. Między innemi są przewidywane zakłady lecznicze dla psychopatów, alkoholików, domy pracy przymusowej i t. p.

Rok bieżący przyniesie zapoczątkowanie realizacji nowych koncepcyj przez powołanie do życia zakładu dla niepoprawnych przestępców, u których stwierdzono trzykrotnie popełnienie czynu, kolidującego z kodeksem.

Według informacyj, w więzieniach polskich przewija się pokaźna liczba — 6.000 osób, które obrały sobie przestępstwo za zawód życiowy. Osoby te będą po uruchomieniu zakładu dla niepoprawnych, kierowane doń po odcierpieniu wyroku.

Odpowiednie przepisy ukażą się niebawem w drodze rozporządzenia — Zakład dla niepoprawnych mieścić się będzie w gmachu dzisiejszego więzienia w Koronowie na Pomorzu.

SPROSTOWANIE.

W związku z notatką zamieszczoną w czasopiśmie „Piast“ Nr. 5 z dnia 16. I. bm. p. t. „Nowy sposób urzędowania“ proszę na podstawie § 19 ust. prasowej z dnia 17. XII. 1862 aust. dz. p. p. Nr. 6 z r. 1863 o zamieszczenie w najbliższym numerze czasopisma „Piast“ następującego sprostowania:

„Nieprawdą jest jakoby w sprawie uzyskania zezwolenia na festyn we Frydrychowicach interwenjował u Pana Starosty powiatowego w Wadowicach sekr. koła Stronnictwa Ludowego w Frydrychowicach Franciszek Brusik i jakoby P. Starosta wyrzucił go za drzwi ze słowami: „ze zbirami politycznemi, nie mam nic do czynienia“, natomiast prawdą jest, że Brusik u Pana Starosty powiatowego w Wadowicach w tej sprawie wogólności nie jawił się i Pan Starosta słów naprowadzonych wyżej nie wypowiedział“.

Odmowę zezwolenia na urządzenie festynu otrzymał Zarząd Stow. polit. „Wyzwolenie“ w Frydrychowicach na piśmie z dnia 14. IX. 1933 za L. B. II/5/33.

Za Wojewodę Mgr. Małaszyński, Naczelnik Wydziału Bezp. Publ.

Bracie drogi! Co uczyniłeś dla wytworzenia siły z ludu polskiego? Ilu dotąd zjednałeś czytelników dla naszego pisma ludowego?

To i owo.

ŻYWCEM SPŁONĄŁ ROBOTNIK. W fabryce „Krusze i Ender“ w Pabjanicach, palacz Mikołajczyk otworzył nieostrożnie jeden z pieców. Płomienie objęły na nim ubranie i zanim nadbiegli koledzy, zmarł wskutek poparzenia.

UŁASKAWIENIE BŁACHOWSKIEGO. Prośba mieszkańców Żyrardowa do p. prezydenta Rzeczypospolitej o złagodzenie kary Juljanowi Błachowskiemu, zabójcy Gastona Kellera, dyrektora zakładów żyrardowskich, została załatwiona przychylnie. Biorąc pod uwagę szereg okoliczności łagodzących, a między innemi udział Błachowskiego w ruchu niepodległościowym, zsyłkę na katorgę, oraz nienaganne sprawowanie się jego obecnie w więzieniu, p. prezydent postanowił skrócić wymierzoną mu karę czterech lat więzienia do dwóch lat na okres warunkowy trzech lat. Wobec tego Błachowski opuści więzienie mokotowskie już 27 kwietnia br.

W PROCESIE BANKIERA KWINTY skończyło się postępowanie dowodowe i przemówienia stron. Po ostatniem słowie oskarżonego trybunał zamknął rozprawę z zapowiedzią, że wyrok zostanie ogłoszony dziś w piątek.

AFERA POBOROWA W KATOWICACH. Policja w Katowicach przytrzymała w jednym z hotelów S. Majzlera, pochodzącego z Sieradza, poszukiwanego od dłuższego czasu za przemycanie poborowych do Francji i Belgji. Majzler mieszkał stale w Brukseli, skąd kierował robotą wykonywaną na terenie Śląska i zagłębia dąbrowskiego przez agentów. — Majzler przyznał się i wydał swych wspólników, których aresztowano. Są to: Kuperszstok z Sosnowca, oraz S. Kalkopf.

ODPALONY KONKURENT STRZELIŁ DO UKOCHANEJ I POPEŁNIŁ SAMOBÓJSTWO. Mieszkaniec wsi Zagrzew, powiat Radomsko, 26-letni Władysław Motyl, bezskutecznie zabiegał o względy swej sąsiadki Janiny Wiaderkówny. — Wczoraj Motyl przybył do zagrody Wiaderków, wywołał Janinę do przesionka i strzelił do niej z rewolweru, Wiaderkówna jednak jeszcze przed strzałem padła zemdlona na ziemię. Motyl, sądząc, że zabił dziewczynę, pobiegł do domu i zadał sobie dwa śmiertelne pchnięcia nożem w serce. Przewieziony do szpitala Motyl zmarł.

„PAŁAC SOWIETÓW“. Z Moskwy donoszą, że rząd sowiecki zatwierdził plan budowy „Pałacu Sowietów“ w Moskwie, który ma być najwyższym budynkiem świata, gdyż mierzyć będzie 416 metrów wysokości.

ORKAN ŚNIEŻNY NA WĘGRZECH. Małe Węgry nawiedziły długotrwałe orkany śnieżne, które wyrządziły wielkie szkody materjalne W wielu miejscowościach przerwane zostały linje telefoniczne i telegraficzne. Ruch kolejowy uległ z powodu zasp śnieżnych długim przerwom.

GINĄ AKTA W SPRAWIE STAWISKIEGO. „L'Ami du Peuple“ cytuje fakty, świadczące, iż osoby zamieszane w aferę Stawiskiego starannie zacierają za sobą ślady. Minister pracy Marquet na skutek głosów prasy, donoszących o podejrzanej roli artystek Rity Georg i Marjanny Kupfer w aferze Stawiskiego, postanowił zbadać, z czyjej rekomendacji i w jakich warunkach te dwie artystki uzyskały pozwolenie na pracę we Francji. W trakcie poszukiwań okazało się, że z odpowiednich teczek zaginęły akta.

BYŁY PLEBISCYTOWY PROKURATOR NA GÓRNYM ŚLĄSKU OFIARĄ MORDERSTWA. — We wtorek na torze kolejowym w pobliżu Dijon znaleziono zwłoki mężczyzny z uciętą głową. Jak się później okazało, są to zwłoki radcy apelacyjnego trybunału paryskiego Alberta Prince'a, który w okresie plebiscytu na Górnym Śląsku w roku 1920 piastował stanowisko prokuratora generalnego na Górnym Śląsku. Dochodzenie wykazało, że Prince padł ofiarą zbrodni. Zbrodniarze użyli fortelu wysyłając do Prince'a depeszę, wzywającą go do przybycia do Dijon do chorej ciężko matki. W pociągu bandyci Prince'a skrępowali, następnie zabili, poczem dla upozorowania wypadku zwłoki wyrzucili na tor kolejowy. — Zbrodnia wywołała w Paryżu duże wrażenie. Sędzia Prince cieszył się wielkiem uznaniem w sferach sądowych. Prasa donosi, że sędzia Prince miał składać dziś ważne zeznania w sprawie dotyczącej afery Stawiskiego. Zeznania te miały obciążyć pewnych urzędników.

BRAK WODY WSKUTEK POSUCHY W ANGLJI. W całej Anglji daje się odczuwać katastrofalny brak wody, spowodowany długotrwałą posuchą. Ze wszystkich części kraju nadchodzą wiadomości o wyschnięciu rzek i wyczerpaniu się zbiorników z wodą, oraz studni. Brak wody daje się szczególnie odczuwać na wsiach. Zagraża on jednak i większym miastom. W mieście Cottering, liczącem 32.000 mieszkańców, woda wydzielana jest jedynie do picia i gotowania.

JAPOŃSKA KATASTROFA LOTNICZA. Z Tokjo donoszą o katastrofie lotniczej, jaka wydarzyła się w górach koreańskich. Mianowicie dwa samoloty floty powietrznej japońskiej zderzyły się w powietrzu. Oba aparaty zostały zupełnie zniszczone, pięciu lotników poniosło śmierć na miejscu.

SPRAWA TAJEMNICZEGO MORDERSTWA RADCY TRYBUNAŁU APELACYJNEGO W PARYŻU PRINCEA w dalszym ciągu jest żywo omawiana przez prasę. Śledztwo prowadzą w Dijon i Paryżu władze policyjne i sądowe, które wyznaczyły nagrodę w kwocie 100.000 franków dla tego, kto przyczyni się do wykrycia zbrodniarzy. Dzienniki domagają się energicznej akcji. Francja nie życzy sobie — pisze m. inn. „Quotidien“ —aby jej stolica zamieniła się w Chicago, gdzie nikt nie może się czuć bezpieczny i gdzie ludzie uczciwi byli zabijani przez morderców. Za wypowiedzeniem wojny tajemniczej mafji wypowiada się również „Le Jour“, który uważa, iż nie jest to sprawa trudna. Dziennik twierdzi, że kombatanci stanowią kadry ludzi, gotowych działać skutecznie. Kombatanci nie są wrogami republiki, lecz partyj politycznych, które zatruły atmosferę we Francji.

Wydawca: Za Ludowe Tow. Wydawnicze: Stanisław Marcinkowski. Odpowiedzialny redaktor: Stanisław Mazysik.
Drukarnia Ludowa w Krakowie, Dunajewskiego 5, pod zarządem Stanisława Ziemiańskiego.